

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 37.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 16 lutego 1934 r.

Rok XXVIII.

Walka w Austrii trwa.

Olbrzymia ilość zabitych. — Schutzbund nie tylko się broni, ale i atakuje. Artylerja wali na Goethehof. — Oferta Dollfussa. — Skąd pochodzi broń. Jak narodowi socjaliści chcą wyzyskać rewolucję w Austrii.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 15. 2. Jak donosi United Press z Wiednia według relacji jednego z wyższych urzędników, który zwierzył się korespondentowi United Press ilość zabitych po stronie policji i wojska wynosi około 300 osób, po stronie Schutzbundu około 1000 osób, szacunek ten oczywiście nie obejmuje kobiet i dzieci, które zginęły pod gruzami domów robotniczych podczas ostrzałów ciężkiej artylerji.

S. S.

Berlin, 15. 2. Według doniesień porannych pism berlińskich sytuację w Wiedniu do środy włącznie nie należy uważać za wyjaśnioną. Wprawdzie największe ośrodki oporu Schutzbundu zostały opanowane przez wojsko i policję, jednakże płomienie rewolucyjne wybuchają w coraz to innym miejscu. Socjaliści nie tylko się bronią, ale również i atakują. Wywiązują się więc ostre starcia z organami porządku publicznego.

Nowe, ciężkie walki wywiązały się koło kompleksu domów robotniczych Goethehof w dzielnicy Floridsdorf. Wojsko znowu sprowadziło ciężką artylerję i poddało kompleks gmachów, w którym mieszka około 2000 osób, gęstemu ostrzałowi przez całą noc. Dzisiaj rano ma nastąpić atak.

S. S.

Berlin, 15. 2. Jak donoszą z Wiednia, broń, którą posiada Schutzbund pochodzi: karabiny maszynowe z Czechosłowacji, amunicja z Rosji, a hełmy stalowe z Francji.

S. S.

Berlin, 15. 2. Wczoraj w godzinach wieczornych kanclerz austriacki Dollfuss wygłosił przez radio wezwanie pod adresem socjalistów. Wezwanie to brzmi następująco: kto do środy, do godz. 11-tej zaprzestanie akcji rewolucyjnej, i czwartek 15 bm. między godz. 7—12-tą

Przesilenie na stanowisku prezydenta miasta Warszawy.

Warszawa, 15. 2. (Tel. wł.) Prezydent miasta Warszawy inż. Słomiński, nie czekając na decyzje władz nadzorczych wniósł podanie o udzielenie mu bezterminowego urlopu, z którego nie zamierza powrócić już na zajmowane dotąd stanowisko. Wczoraj przekazał on swoje agendy wiceprezydentowi Szpotkańskiemu. Po powrocie z urlopu inż. Słomiński ma być mianowany dyrektorem tramwajów miejskich ze znaczną pensją.

Jak wiadomo, Warszawa otrzyma komisarza rządowego, który będzie miał za zadanie przeprowadzenie wyborów w stolicy do Rady Miejskiej. Punktem zaczepienia do rozwiązania obecnych władz miejskich była sprawa rzekomej nierealności budżetu stolicy na rok następny.

Dramat małżeński.

Poznań, 15. 2. (tel. wł.) We wsi Stefanowo pow. Nowy Tomyśl funkcjonariusz kolejowy Jakób Birka zastrzelił swą żonę Agnieszkę, poczem sam popełnił samobójstwo. Powodem tego rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

stawi się przed organami egzekutywy państwowej, za wyjątkiem przywódców może liczyć na „pardon”. Po godz. 12-tej — grozi Dollfuss — na żadne już względy rewolucjonistów liczyć już nie mogą.

Oferta Dollfussa wskazywałaby, że

rząd wcale nie czuje się pewnym sytuacją. Jednocześnie i po stronie socjalistów widać wyczerpanie i brak wiary w celowość dalszych wysiłków. Dlatego też należy się liczyć z uspokojeniem w dniu dzisiejszym.

S. S.

Jak rozpoczęła się walka w Austrii.

„Ernest i Anna zachorowali. — Przedsięwzięcie odroczyć”.

Wiedeń, 15. 2. Sekretarz stanu Neustetter Stuermer, który był w Linzu w czasie rewolty Schutzbundu stwierdził, że władze policyjne dzień przedtem wpadły na trop spisku, a to na podstawie depeszy, wysłanej z Wiednia do miejscowego komendanta Schutzbundu następującej treści: „Ernest i Anna zachorowali, Przedsięwzięcie odroczyć”. Depesza ta wydała się władzom podejrzana i skłoniła do zarządzenia rewizji w domu robotniczym. Do organów policyjnych, które zjawily się w domu robotniczym od razu zaczęto strzelać.

W ten sposób rozpoczęła się walka, która ogarnęła całą Austrię. Neustetter Stuermer jest przekonany, że socjaldemokraci przygotowywali ofensywę na całą Austrię.

Konfiskata funduszy socjalistycznych.

Wiedeń, 15. 2. (PAT) Pieniądze partii socjal-demokratycznej, zdeponowane w bankach wiedeńskich zostały przez władze skonfiskowane. Władze aresztowały 14 funkcjonariuszy stowarzyszenia urzędników bankowych pod zarzutem, że przekazywali pieniądze stowarzyszenia Schutzbundowi.

Zamknięcie banku.

Berlin, 15. 2. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że wiedeński bank robotniczy został zamknięty i obsadzony przez wojsko. Przed centralną kasą oszczędności od wczesnych rannych godzin gromadzą się tłumy publiczności, żądając wydania złożonych wkładek. Rząd pole-

Berlin, 15. 2. W jaki sposób narodowi socjaliści zamierzają wykorzystać rewolucję austriacką, wskazuje wczorajszy artykuł „Angriff”, organu dr. Goebbelsa. „Angriff” napada w ostry sposób na Dollfussa i nazywa obecne wypadki w Austrii zbrodnią, dokonaną na klasie robotniczej. Z tego widać, że hitlerowcy zamierzają zebrać żniwo niezadowolonych mas robotniczych i korzystając z ewentualnego rozwiązania bojkówk socjalistycznych, tworzą z nich organizację brunatną, dla zwalczania rządu Dollfussa.

Nie ulega wątpliwości, że błędna polityka rządu austriackiego może się przyczynić do silnego wzmocnienia wpływów narodowych socjalistów.

S. S.

ci wstrzymać wszelkie wypłaty. Wypłacone są obecnie tylko drobne sumy i to w wypadkach nagłego zapotrzebowania.

Rozwiązanie związków socjalistycznych.

Wiedeń, 15. 2. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Urząd kanclerski zarządził rozwiązanie 36 stowarzyszeń i związków socjaldemokratów. M. in. zostały rozwiązane wszystkie związki zawodowe.

Zaprzeczenie.

Wiedeń, 15. 2. (PAT) Urząd kanclerski stanowczo zaprzecza pogłoskom, kursującym zagranicą o rzekomych rokowaniach rządu austriackiego i narodowych socjalistów.

Austria pod opieką Mussoliniego.

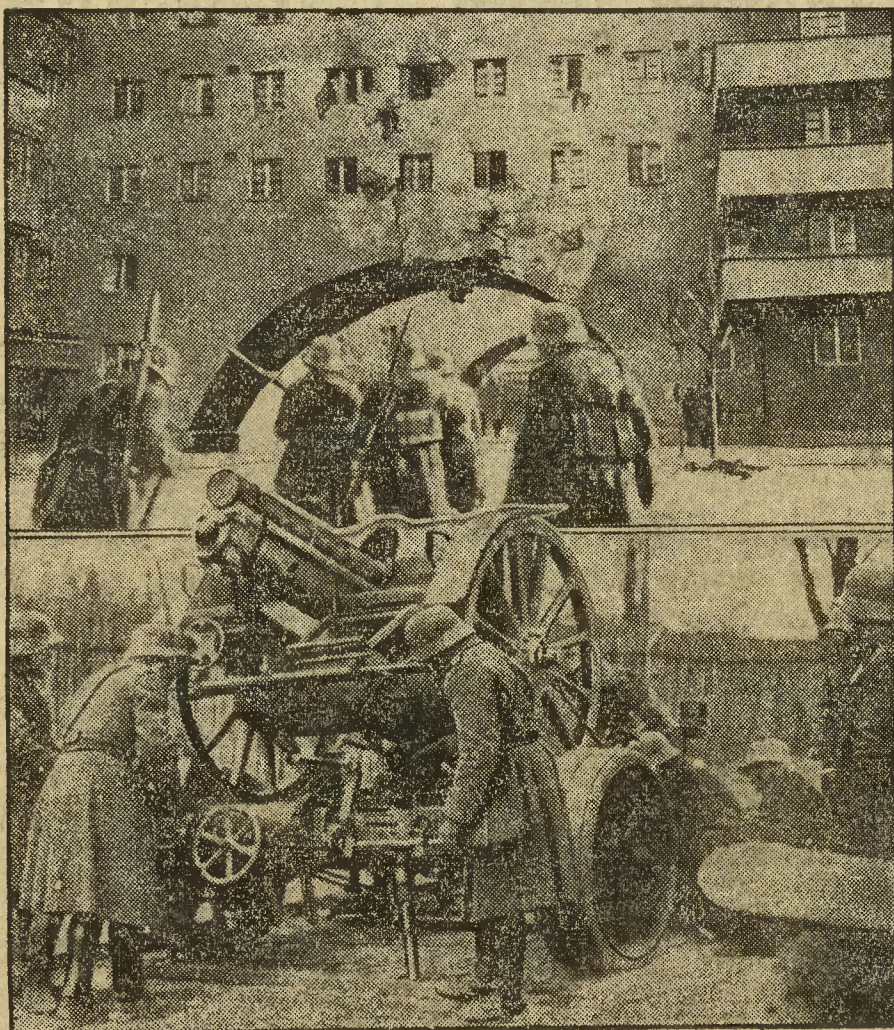
Skarga do Ligi Narodów nieaktualna.

Londyn, 15. 2. (PAT) Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym rozważano m. in. sytuację, powstałą w związku z zamiarem Austrii skierowania zatargu z Niemcami do Ligi Narodów. Przy omawianiu tej sprawy ujawniła się wyraźna tendencja rządu brytyjskiego uniknięcia, o ile to możliwe, przekazania tego zatargu Radzie Ligi z powodu zmienionej sytuacji, w jakiej znalazła się Austria po wypadkach ubiegłych dni. Członkowie gabinetu mieli zgodnie stwierdzić, że w obecnych warunkach rząd kanclerza Dollfussa nie posiadałby w Radzie Ligi dostatecznego moralnego poparcia dla uzasadnienia swej skargi wobec rządu niemieckiego.

Gabinet brytyjski zdaje się zresztą uważać, że sprawa skierowania zatargu przez Austrię do Ligi Narodów przestanie być wogóle aktualna, ponieważ poza wyżej wymienionymi motywami poważną rolę odgrywa również fakt, że Austria, znajdując się pod rządami Heimwehry, będzie całkowicie ulegała wpływom Włoch i Mussolini bynajmniej nie pragnie skierować sprawy do Ligi Narodów.

Wojska włoskie nad granicą Austrii.

Paryż, 15. 2. (PAT) Rzymski korespondent „Le Jour” donosi o przegrupowaniu wojsk włoskich na granicy austriackiej. Między innymi w Bolzano i Trieście podwojono garnizony wojskowe.



U góry widzimy potężny gmach „Karl Marxhof”, po zdobyciu przez wojska rządowe. Strzały artylerji wyrządziły znaczne szkody. — U dołu ciężkie działo wycelowane na kompleks budynków robotniczych.

„Austrjackie gadanie” w Sejmie.

Posłowie kłóca się o złób.

(Od własnego współpracownika parlamentarnego).

Warszawa, 14 lutego.

W dniu dzisiejszym odbyło się trzecie czytanie preliminarza budżetowego Marszałek ograniczył czas przemówień do 15 minut.

Sprawa koncesji na budowę kolei Herby—Gdynia.

Pierwszy zabrał głos **prof. Rybarski** (Kl. Nar.) Odpowiadając na zarzut ministra skarbu, że od opozycji nie słyszy się rzeczowej krytyki, mówca przytacza cały szereg faktów, które podnosiła i krytykowała opozycja np. **sprawę koncesji na budowę kolei Herby—Gdynia**. Życie potwierdziło później słuszność tej krytyki. A co do kolei Herby—Gdynia to przyznał to i referent i te same obiekty podniosła Najw. Izba Kontroli. Czy i do NIK więc stosuje się zarzut braku rzeczowej krytyki? — zapytuje mówca.

Kwestja żydowska.

W polemice z pos. Miedzińskim **prof. Rybarski** podnosi, że codzienna obserwacja potwierdza przekonanie, że **kapitał żydowski w Polsce coraz bardziej wzrasta**. Dość przejść się po ulicach i sprawdzić ilość nowych sklepów żydowskich. Jeśli rząd nie może się o tem przekonać, to mówca zgłasza ofertę bezinteresownej współpracy z rządem w tej dziedzinie. Co do żydów to nam potrzebny jest **polski program** i sposób rozwiązania sprawy żydowskiej, a nie europejski, o jakim mówił referent pos. Miedziński. **Chłop polski może być kupcem i rzemieślnikiem i na tę masę żydów w Polsce miejsca nie ma.**

„Smok fiskalizmu pożarł słońce dobroci”.

Zakończył w nawiązaniu do przemówienia ministra skarbu Zawadzkiego: „Pan minister opowiadał tu anegdotkę o pustelniku, który wciąż powtarzał, że smok pożarł słońce. Anegdotka ta ma istotnie zastosowanie w stosunkach polskich. Pułkownicy wciąż powtarzają naszym pustelnikom, a jest ich dużo w pustych warsztatach, że jest dobrze i kresła im różne figury istotnie na piasku, a pustelnicy wciąż powtarzają swoje, że smok pożarł słońce. Istotnie bowiem **smok fiskalizmu pożarł w Polsce słońce dobroci**.”

W tych warunkach nie możemy głosować za budżetem.

„Nędza na wsi”.

Pos. **Nosek** (Kl. Lud.) uważa, że budżet jest wybitnie konsumpcyjny. Na rolnictwo drobne, na oświatę widzimy sumy rażąco niskie. **Na budowę szkół na wsi nie ma ani grosza**. Mimo klęski na wsi rząd nie tylko nie obniża, ale jeszcze podwyższa podatki. I znowu stojmy w przededniu masowych licytacji gospodarstw włościańskich. Więzienia przepelnione są chłopami, a przeprowadzenie tzw. wyborów samorządowych na wsi było urąganiem. Przemyciona nowa Konstytucja nie przyniesie szczęścia ludowi, a mocy państwu polskiemu. Oświadcza on imieniem ludowców, że głosować będzie przeciw budżetowi.

O posady dla szwagrów i kuzynów

Pos. **Niedziałkowski** (PPS) oświadcza, że klub jego będzie głosował przeciw budżetowi. Określa on sytuację budżetową w jednym zdaniu: „Panowie wezmą z kraju tyle, ile się tylko da, a wydadzą na to, na co będą chcieli.” W tych warunkach apel ministra skarbu do rzeczowej krytyki staje się najzupełniej bezwartościowy. Wspominając o polemice pos. Miedzińskiego (BB) z Żuławskim (PPS), który zarzucił sferom kierowniczym, że popierają tylko swoich najbliższych i krewnych, mówca stwierdza, że spór o ten właśnie nepotyzm polega na tem, że „my (tj. socjaliści) mówimy, że taki czy inny szwagier czy kuzyn został mianowany dlatego, że jest kuzynem czy szwagrem, a p. Miedziński odpowiada, że został mianowany po-

mimo, że jest szwagrem czy bratem takiego czy innego ministra. W żadnym systemie rządzenia, kiedykolwiek i gdziekolwiek nie było innej formy obrony nepotyzmu”.

Zarzut zasadniczy, jaki stawia on sanacji polega na tem, że **sanacja wciągnęła Polskę w orbitę prądu faszystowskiego** i że w ich przekonaniu na tej drodze nie ma dla Polski wyjścia.

„Pyskaty, jak warszawska służąca”.

Raz jeszcze zabrał głos referent generalny budżetu pos. **Miedziński** (BB) uważa on, że opozycja „młóciła nie kłosa, a słomę”.

Pan **Niedziałkowski**, powiada poseł **Miedziński**, mówił o nepotyzmie, ale pamięta to tylko, co było mówione o jego szwagrze (Szwagrem **Niedziałkowskiego** z PPS jest minister skarbu **Zawadzki** — red.), a przechodzi nad tem do porządku dziennego, co mówił poseł **Żuławski**...

Pos. **Żuławski**: Jakże nieprawdziwe dane przytoczyłem?

Miedziński: Pan mówił, że wiceminister skarbu **Jędrzejewicz** z oficera frontowego został przeniesiony wprost na stanowisko wiceministra skarbu.

Żuławski: Niech pan powie, czem on jest z zawodu!

Miedziński: W swoim czasie wielu z nas rzucało swój facha i szło do wojska,

Wojna domowa w Austrii.



Nawet na ulicach w centrum Wiednia umieszczono karabiny maszynowe, gotowe do strzelania.

Wypadek trądu w Warszawie.

Najstraszliwszą tą chorobę przywieziono z Palestyny.

Warszawa, 15. 2. (Tel. wł.) Prasa stołeczna w dalszym ciągu rozpisuje się o **wypadku trądu**, jaki stwierdzono u żydowskiego szofera niej. **Lejzora Echaubra**. Osobliwą sensację powiększyła ta okoliczność, iż zarazy trądem, gdy się o tem dowiedział, uciekł z kliniki. Mimo poszukiwań dotychczas go nie odnaleziono.

Aby uspokoić opinie publiczną na łamach pism, zabrali głos lekarze, którzy udowodniają, że **w naszych warunkach klimatycznych trąd nie przedstawia niebezpieczeństwa**. Trąd nie jest też zaraźliwy. Ogłędziny lekarskie stwierdziły, że rodzina **Echaubera** jest zupełnie zdrowa. On sam **nabawił się trądu podczas bytności w Palestynie** i nie wiedział nawet, że jest dotknięty trądem.

Choroba ta objawia się guzami, następnym znieczuleniem i zupełną martwicą skóry. a

Jeszcze jeden projekt

w sprawie rozwiązania zagadnienia zbrojeń.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Paryż, 15. 2. Prasa paryska donosi: **Angielski min. Eden**, który zamierza odbyć objazd po stolicach europejskich ma w zanadrzu projekt zwołania konferencji 4-ech mocarstw powiększonej o przedstawicieli Polski, Malej Ententy i Rosji Sowieckiej.

Prasa francuska ustosunkowuje się do tego projektu minorowo, uważając, że w obecnej sytuacji nie posiada on najmniejszego sensu, gdyż sprawy rozbrojeniowe winny być rozpatrywane na plenum konferencji rozbrojeniowej, a nie na konwentkach tego rodzaju wydziału.

E. S.

potem gangrena. Chory dostaje t. zw. lwiej twarzy, wskutek tworzących się guzów i zmarszczek.

W Polsce wypadki trądu są niezmiernie rzadkie. Obecnie w szpitalu warszawskim przebywa jeden trądowaty, zupełnie izolowany od swego otoczenia. Specjalnego zakładu dla trądowatych, oczywiście, nie mamy. Najbliższy od nas zakład dr. **Palbrocka** znajduje się w Estonji.

Krwawa tragedia w Poznaniu.

Opuszczony mąż morduje niewinnych ludzi.

Poznań, 15. 2. (tel. wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych w Poznaniu na Wierzbicicach w domu pod nr. 30 rozegrał się straszliwy dramat na tle nieporozumień małżeńskich. Krótko po godz. 20-tej do mieszkania **Hoffmanów** na III piętrze domu podwórzowego wtargnął, otworzywszy drzwi wytrychem, 30-letni bezrobotny ślusarz **Stanisław Antoniewicz** z Poznania i **począł strzelać na oślep z rewolweru**. **Antoniewicz** zabił na miejscu właścicielkę mieszkania 36-letnią **Marję Hoffmanową** i 40-letniego jej męża **Jana Hoffmana**, zatrudnionego w elekrowni miejskiej. Żonę swą 34-letnią **Stanisławę**, która od pół roku mieszkała u **Hoffmanów**, **Antoniewicz** zranił ciężko dwoma strzałami w głowę i piersi.

ale powiem o zawodzie niektórych takich jak p. **Żuławski**, który z zawodu jest pyskaczem i niczem więcej.

Żuławski: Kto nie ma argumentów, ten sięga po obelgi.

Miedziński: Jeśli chodzi o charakter wymowności p. **Żuławskiego**, należałoby zastosować powiedzenie **Sienkiewicza** o młodej literaturze, że „jak warszawska służąca jest pyskata i wystaje przed bramą”. (Oklaski na ławach BB). **P. Żuławski** tak właśnie wystaje przed bramą, dowiaduje się plotek i powiada: „on wżenił się na wiceministra, moja pani, moja pani”. Nawiązując do przemówienia posła **Niedziałkowskiego** i do wypadków austriackich, które mogą się powtórzyć w Polsce, charakteryzuje to, jako „**austriackie gadanie**”. Wszystkie sukcesy, powiada pos. **M.**, które przez długie lata odnosiła PPS, działy się wtedy, gdy myśmy w niej byli...

(Głosy na ławach PPS: Pan był w Piaście, w Wyzwoleniu, a nie w PPS!).

Gdy mówię „my”, to nie myślę o **Bo-gusławie Miedzińskim**, ale o ludziach, których widzicie na ławach i o jednym człowieku (mowa o **Piłsudskim**).

W głosowaniu przyjęto w trzecim czytaniu ustawę skarbową wraz z preliminarzem. O terminie następnego posiedzenia posłowie będą powiadomieni na piśmie.

Dalszy spadek dolara i funta.

Giełda praska zawiesiła notowania dewiz zagranicznych.

Warszawa, 15. 2. Zaangażowanie giełd europejskich skoncentrowane dotychczas na konsekwentnym spadku dolara i funta, przenosi się w chwili obecnej częściowo na problem korony czeskiej. Jak wiadomo, problem dewaluacji korony, o którym ostatnio wspomniał w przemówieniu radjowym premier czeskosłowacki, ma wejść w stadium realizacji. W związku z tem od paru dni już obserwuje się na giełdach zagranicznych, jakkolwiek nie na wszystkich, spadek korony czeskosłowackiej, a jednocześnie w Pradze wystąpiła ucieczka od waluty krajowej oraz nerwowość, wyrażająca się w zwiększonych obrotach walutowych i zwycze dewiz zagranicznych.

Według ostatnich wiadomości biuro giełdy praskiej zdecydowało zawiesić aż do odwołania transakcje dewizami zagranicznymi.

Zagadnienie ustawowej dewaluacji korony, podobno o 1/6 jej obecnej wartości ma być rozstrzygnięte w najbliższym czasie.

Spadek dolara i funta postępuje w dalszym ciągu zupełnie równolegle, tak, że stosunek między temi walutami obraca się w granicach 5,03—5,04 dolarów za jeden funt.

Na giełdzie warszawskiej notowano wczoraj ciek na Nowy Jork 5,36, czyli po kursie zaledwie o 6—7 gr wyżej, niżby wynikało z urzędowego kursu amerykańskiego. Kabel notowano 5,36 1/2 wobec 5,36 1/4—5,37 wczoraj. Londyn spadł w dalszym ciągu do 26,93. Paryż bez zmiany 34,93. Praga w dalszym ciągu nienotowana.

Komisje rozjemcze.

Warszawa, 15. 2. (PAT) Dziennik Ustaw Rzplitej Polskiej z dn. 14 lutego rb. zamieszcza m. in. rozporządzenie p. ministra op. społ. z dn. 24 stycznia 1934 r. o powołowaniu nadzwyczajnych komisji rozjemczych do załatwienia zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu.

Po dokonaniu tego straszliwego czynu, **Antoniewicz** zbiegł, jednak w godzinę później sam stawiał się w pierwszym komisariacie.

Powodem straszliwego czynu było podejrzewanie żony przez **Antoniewicza** o znajomość z pewnym mężozyną. **Mordca** pisywał do żony listy, w których odgrażał się, że wszystkich wystrzela. Zaznaczyć należy, że **Antoniewicz** wie nie żył z sobą już od około dwóch lat. Małżeństwo było bezdzietne.

Najbardziej tragicznie przedstawia się los sześciorga dzieci ś. p. **Hoffmanów**, które w tak straszny sposób straciły oboje rodziców.

Ponury ten dramat wywołał w Poznaniu ogromne poruszenie.

Młodzież szuka własnych dróg.

Głównym celem i idea młodzieży polskiej przed wojną i podczas wojny było dążenie do niepodległości. Wolna Polska była tą gwiazdą, prowadzącą młodzież przez życie, grupowała się więc ona przeważnie w tych partiach i przy tych politykach, których program uwzględniał **przedewszystkiem ideę niepodległości**.

Wojna światowa dała spełnienie marzeń. Polska stała się niepodległą. Pierwsze lata zaabsorbowały jeszcze młodzież w szeregi wojska polskiego, które musiało bronić i ugruntowywać świeżo zdobytą niepodległość. Niewątpliwie lata te zahartowały ówczesne pokolenie, ale równocześnie nie pozostały również bez pewnego wpływu ujemnego. Cóż dziwnego? Przecież pamiętamy, jak w latach 1918, 1919, 1920 idealisci szli na o-chotnika do W. P., tarzając się w błocie o-kopów, a tymczasem na tyłach robiono dobre interesy, obsadzono ciepłe posiadki — a niejednego bohatera po powrocie do kraju nie znalazł pracy, by zarobić na kawałek suchego nawet chleba. Odzierano to pokolenie ze złudzeń, **przypomniano im szarą rzeczywistość**.

Tymczasem wyrastało już nowe pokolenie, które wojny prawie nie знаło, któremu trzeba było rzucić nowe hasła, wysnuć nowe ideały, dostosowane do aktualnej rzeczywistości w niepodległym państwie.

Niestety brak było wódzów, którzyby to uczynili. Młodzieżą interesowano się tylko o tyle, o ile mogła ona służyć doraźnym interesom partyjnym. Często wysuwano ją na ulicę, jak w roku 1922, aby starzy mogli zbierać owoce tych utarczek.

Na uniwersytetach i wśród młodzieży pozauniwersyteckiej byli więc zwolennicy tej lub owej partii, gwałtownie ze sobą ścierał się, a te utarczki o małe cele partyjne zniechęcały młodzież do życia politycznego.

Nie więc dziwnego, że musiały nastąpić zmiany. I zmiany te już nastąpiły. Nie tylko wśród kół zbliżonych do rządu, ale i wśród opozycjonistów mówi się o fermentach wśród młodzieży. Przedewszystkiem — jak już pisaliśmy o tem w artykule omawiającym stosunki wśród młodzieży Stronnictwa Narodowego — młodzież endecka radykalizuje się, występuje z ostrą krytyką starych przywódców politycznych, co znalazło wymowny wyraz w książce mecenasa Howorki p. t. „Walka o Wielką Polskę“ oraz w książce reprezentanta młodych narodowców p. t. „Wstęp do polityki“. Z tych objawów sanacja wysnuła wniosek, że młodzież ta na skutek wyznawania idei silnej władzy zbliży się do niej i przejdzie na podwórko sanacyjne. Temu zaprzeczył stanowczo poseł Stahl, który na łamach „A. B. C.“ pisze:

„Zarejestrowano ostatnio, że wewnątrz Obozu Narodowego coś się dzieje. W stylu komunikatów wojennych byłaby mowa o ożywionym ruchu wojsk wzdłuż linii frontu, o przegrupowaniu oddziałów, o zmianie uzbrojenia i t. p. Skierowano więc zgodnie z taktyką wojenną dywersyjny ogień prasowych wiadomości, domysłów, sugestji. W tej atmosferze należy stwierdzić, że **poblądzi, kto wiązać z tem będzie przypuszczenia osłabienia się dynamiki bojowej ruchu narodowego, wobec ataków wójujących obozu rządzącego i wobec innych przeciwników politycznych**. Wielkie zagadnienia przyszłości państwa otwierają ruchowi narodowemu nowe źródła

dla sił i dają do rąk świeże narzędzia walki“.

W temże samem piśmie szerzej omawia rewolucyjność ruchu narodowego p. St. Strzelicki, który stwierdza, że rewolucyjność ruchu polega przede wszystkim na tem, że na miejsce bezideowej koncepcji silnej władzy u jednych, czy też wiary w liberalno-parlamentarny ustroj u drugich występuje z idea narodu zorganizowanego w państwie na nowych podstawach politycznych, gospodarczych i społecznych.

Nie tylko wśród młodzieży narodowej szerzą się fermenty. **To samo można zauważyć w P. P. S., gdzie część młodzieży czyni odpowiedzialnymi obecnych kierowników za bankructwo partji i coraz silniej zdąża do spotegawiania politycznego i socjalnego radykalizmu**.

Zaniepokojona wzrostem prądów opozycyjnych wśród młodzieży sanacja już od kilku lat zajęła się bardzo energicznie propagandą wśród młodzieży nie tylko uniwersyteckiej, ale nawet i w szkołach średnich. W szkołach średnich założono „Straż Przednią“, na uniwersytecie popiera się bardzo intensywnie Legion Młod-

ych. Tych młodych prządowców otacza się dosyć namacalną i szezszącą opieką, dając im rozmaite zasiłki, posady i w ten sposób — już to chyba każdy przyzna — demoralizuje się młodzież.

Nie należy jednak sądzić, że ta młodzież „umundurowana“ zdoła zdusić w sobie wszelki pęd do nowych prądów, niekiedy zgodnych z poglądami jej opiekunów.

Wyrazem tych prądów jest oficjalny organ „Legjonu Młodych“ — „Państwo Pracy“. Pismo to już niejednokrotnie dosyć jaskrawo dawało wyraz swoim sympatiom dla Sowieców. A kiedy redaktor „Słowa Wileńskiego“, poseł B. B. Mackiewicz wystąpił z krytyką stanowiska Legjonu Młodych, dano mu ostrą odpowiedź:

„Dlaczegoż to entuzjazm dla Sowieców miałby ubliżać a entuzjazm dla hitlerowskich Niemiec nie ubliżać **godności narodowej**? Dlatego jedynie, że p. Mackiewicz nie umie rozumować inaczej, jak z punktu widzenia stanowych interesów obsługiwanego przez niego grupy konserwatyistów i sympatyzuje z każdym prze-

Zadłużenie świata jest 37 razy większe niż zapas złota.



uczony amerykański prof. Buttler, rektor uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku obliczył, że ogólne zadłużenie świata wynosi 60 miliardów funtów. W stosunku do tej gigantycznej sumy pokrycie złota przedstawia się niezmiernie skromnie, bo

wynosi tylko 1,6 miljarda funtów. — Prof. Buttler proponuje więc, aby założyć międzynarodową instytucję finansową, w której złożone by były wszystkie zapasy złota i w ten sposób umożliwionoby instytucji udzielanie kredytów z pełnym pokryciem.



2728

Do nabycia we wszystkich aptekach.

wrotom, którego cele są reakcyjne społeczne, nienawidzi i boi się każdego przewrotu o celach społecznie radykalnych.

Ale żywiny entuzjazm i to właśnie nie daje spać spokojnej reakcji społecznej dla pracy, dla przyszłości Polski, która w naszym pojęciu **przeżyje ustroj kapitalistyczny i ukształtuje sobie swobodnie formy przyszłego ustroju**. Niestety jasnym jest dla nas, że w tym procesie nie będzie się uwzględniać interesów małej grupy magnaterji.

Jedynie interesującym z punktu widzenia potężnego i niezależnego państwa polskiego jest **interes mas, pokrywający się z interesami i widokami rozwojowem państwa**“.

Widzimy więc, że wśród młodzieży zaczyna pulsować nowe życie. Znalazła się ona na zakręcie drogi, szuka celów, ujawnia głód aktywności. Nic dziwnego, to się musiało stać. Młodzieży nie odpowiadały już stare hasła, tak samo, jak na długi dystans trudno, by całe życie od A do Z zapamięły jej sporty i dancingi. Narazie wśród tych tarć nie można jeszcze dostrzec jasno skryształizowanej linii. — wśród programów wysuwanych wiele jest zapożyczonych czy to od faszyzmu, czy od narodowego socjalizmu a nawet komunizmu, bądź też narzuconych przez reżim obecny.

Dodatnim jednak jest sam fakt, że młodzież poczynna szukać własnych dróg. (i).

Dziwak czy filantrop.

W pow. dzisiejskim zaszedł fakt niezwykle, jak na dzisiejsze, mocno zmaterjalizowane czasy. Zamożny gospodarz, niejaki Adamowicz, sprzedał swą ziemię i cały dobytek, a **uzyskane pieniądze rozdał najbiedniejszym**. Obecnie chodzi od wsi do wsi, zbiera jałmużnę od bogatych włóścian i ziemian i **rozdaje ją biedniejszym od siebie**. Niezwyczajny żebrak budzi żywe, zainteresowanie, przyczem należy stwierdzić, że Adamowicz nie spotyka się nigdzie z odmową i rzeczywiście swą działalnością przynosi si wiele ulgi nędzy, która panuje obecnie w pow. dzisiejskim.

Antoni Marczyński

(31)

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Ulubieniec Seniorit.

(Ciąg dalszy).

— Tutaj, królowa moja, przesłuchiwano kacerzy...

Rafał wzdrzynał się, gdy padły te słowa. Teraz już wiedział, że te machiny to narzędzia tortur, i że stoi przed jakąś kaźnią. Ale wzdrzynał się znacznie silniej, dostrzegłszy pod ścianą w głębi żywego człowieka; jego nogi obejmowała żelazna obręcz w kształcie ósemki, jego ręce, sztywnie wyprostowane nad głową były w przegubach dłoni związane sznurem, który poprzez blok zawieszony u sufitu spływał do wału z korbą. Kiedy światło siedmiu świec padło na twarz skazańca, Rafał poznał w nim don Adolfa!

— Lotrze! — warknął don Adolfo na widok wchodzących. — Jeśli natychmiast nie odprowadzisz do nowego zamku mojej narzeczonej, to...

— Twojej narzeczonej? — wtrącił łamten. — Ona jest teraz moją żoną. Powiedz mu, królowo, — zwrócił się do Blanki, — kim jesteś obecnie.

— Pańską żoną, — odparła szybko, mrugając znacząco na don Adolfa.

— Słyszalesz, Adolfo? A jeśli w to wątpisz, to niehawem będziesz nocz-

nym świadkiem naszych pieczęci. Bo chcę, byś wiedział, że odebrałem ci narzeczoną tak, jak ty mi wydarłeś zamek i dziedzictwo!

— Ach, takie buty! — pomyślał Rafał, chciwie nadsluchujący za okienkiem.

— Wydarłeś mi, lub raczej uczyniła to twoja podła matka. — Tu puścił dłoń Blanki, pobiegł do drugiego kąta izby i przyniósł stamtąd jakiś obraz średniej wielkości.

— Portret doni Izabelli! — zawołała Blanka.

— Tak, to jest ta żmija! — cisnął portret na ziemię i zaczął go deptać, ku beznadziejnej rozpacz i oburzeniu don Adolfa de Carcer. — To jest ta chciwa jędrza, która tak opętała mojego ojca, don Juana de Carcer, że wypędził z zamku moją biedną matkę!

— Wypędził pańską matkę? — don Adolfo był szczerze zdumiony. — Pierwsze słyszę. Jak się nazywała pańska matka?

— Nazywała się seniorita dona Rosita de Olazabal! A dziś jest żoną tego starego bałwana, Wincentego Ibar!

— Rosita?! Żona mojego kamerdynera?!

— Tak, lotrze! Moja matka żoną kamerdynera. Ale jej poniżenia skończą się dzisiaj! — Miguel Olazabal, który dotychczas zachowywał się dosyć spokojnie, nagle wpadł w prawdziwy szal; ryczał, jakby go obdzierano ze skóry, tupał, mijał się od ściany do ściany, wyrażając pięściami don Adolfo, przeplatał swoje okrzyki potwornymi

przekleństwami, a jego oczy, niesamowicie wybaluszone rzuciły dokoła spojrzenia pełne wściekłości. — Dzisiaj się skończy jej niedola! — wrzeszczał, aż Rafałowi dzwoniło w uszach. — Od jutra ona będzie panią tego zamku, a ty jej kamerdynerem. I ja cię zmuszę do zrzeczenia się wszelkich praw!

— Spróbuj! — warknął don Adolfo, nie zważając na błagalne spojrzenia Blanki Ersing.

— Nie wierzysz?! — Miguel Olazabal puścił się pędem ku ścianie w głębi. Blanka zaskoniła sobie oczy, sądząc, że wybiła ostatnia godzina dla don Adolfa Sam don Adolfo zbliżył się do prechwałki szaleńca. Rafał Królik skrzywił się z niesmakiem, przypuszczając, że Miguel wypoliczkuje związanego jeńca. Tymczasem rozjuszony furjat zgłował zawód wszystkim; ani nie dotknął ręką swojej ofiary, lecz podbiegł do wału średniowiecznej machiny i powoli zaczął kręcić jej korbę.

— Auuu! — zawył don Adolfo, gdyż sznur, do którego były przywiązane jego dłonie, naprężył się nagle i zaczął go rozciągać... — Auuuuu!

Wtedy Rafał Królik zapomniał o wszelkiej ostrożności. Dając wyraz swojemu oburzeniu, gwizdnął przeciągle na palcach.

— Fuj! — krzyknął na całe gardło. — Hańba! Fuj! Zbir!

Don Adolfo, Blanka i Miguel, jak na komendę spojrzeli w stronę okienka. Na chwilę podziemia zaległa grobowa cisza, świadcząca najlepiej o wielkości

konsternacji, jaka zapanowała tutaj. Potem Miguel Olazabal puścił korbę, złożył Rafałowi ukłon, godny damy dworu z okresu największego rozkwitu hiszpańskiej etykiety.

— Witam senora w mojem królestwie, — rzekł. — Racz pan wejść tutaj.

— On pana chce zwabić w zasadzkę! — krzyknął don Adolfo po francusku. — Proszę zawiadomić policję, że...

— Milczeć! — ryknął Miguel, zamierzając się na swoją ofiarę.

— ... że jestem tu uwięziony. Wejście jest przez mój pokój koło...

— Masz, zuchwalcze! — Miguel palnął don Adolfa pięścią w brzuch i zaczął go boksować, gdzie popadło. Równocześnie Blanka przysunęła się do okienka.

— Czy pan jest uzbrojony? — zapytała szeptem.

— Tylko w odwagę — odparł Rafał — i w latarkę elektryczną.

— Zatem niech pan stąd ucieka co prędzej i sprowadzi nam pomoc. On jest piekielnie silny!

— Fi, Goliath także był bokserem najcięższej wagi, a jednakże Dawid...

— Ale to jest obłąkany! Zbieg z zakładu dla warjatów w Burges! Furjat!!! — O, to gorzej! Biedny don Adolfo...

Don Adolfo właśnie zemdlał. Głowa opadła mu nisko na piersi, ciało zwisało bezwładnie na sznurze, przywiązanym do jego rąk sztywno wyprostowanych. Jego dręczyciel spoglądał z dumą na swoje dzieło, potem odwrócił się, spojrzął ostro na Blankę, stojącą obecnie blisko okienka. (Ciąg dalszy nastąpi)

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnia: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywieł Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Cieclocina, Łęzycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „**CZARODZIEJKA**”. Najnowszy film produkcji polskiej p. t. „Zabawka”. W rolach głównych Alma Kar, Zula Pogorzelska i Eug. Bodo. Nadprogram tygodnika.

Kino dźwiękowe „**BAJKA**”. Od 15. bm. „Tajemnica ogrodu zoologicznego”. Nadprogram dodatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:

Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.

Pogotowie sanitarne — tel. 1703.

ZJAZD RADY OKRĘGOWEJ „SOKOŁA”.

Dnia 25 lutego br. odbędzie się w Gdyni w willi „Świt” przy Skwerze Kościuszki zjazd rady okręgowej X. okręgu „Sokoła”, który rozpocznie się mszą św. o 9-ej w kościele N. Marii Panny.

Po sprawdzeniu pełnomocnictw i ukonstytuowaniu się prezydium, zarząd okręgowy przedstawi sprawozdanie z działalności, poczem nastąpią uzupełniające wybory do zarządu dwóch członków oraz komisji rewizyjnej, sądu honorowego i przedstawicieli do zarządu dzielnicowego.

Po uchwaleniu budżetu na rok 1934 ustalone zostanie miejsce następnego zjazdu rady okręgowej, miejsce i termin zlotu okręgowego i zawodów okręgowych.

DWIE NOWE „RODZINY”.

Z inicjatywy pani komisarzowej rzadu Sokołowej odbyło się organizacyjne zebranie stowarzyszenia „Rodziny Rezerwistów”.

Referat o zadaniach i celach „Rodzin Rezerwistów” wygłosiła p. Makowska z Torunia.

Wybory zarządu dały następujący rezultat: przewodnicząca p. kom. Sokołowa, I zastępczyni p. Mroczkiewiczowa, II zast. p. Legocki (sekretarz rady miejskiej), sekretarka p. Kukulska i skarbniczka p. Gwoździowa, ławniczki pp. Jacyniczowa, Majewska, Reichertowa i Wojciechowska. Do komisji rewizyjnej powołano panie: Szaniawska, Bukowską i Sosnowską.

Akcja nad zorganizowaniem „Rodzin Urzędniczej” rozwija się pomyślnie, głównie dzięki energicznie podjętej pracy przewodniczącej p. Legowskiej.

Do wymienionej organizacji przystąpili już wszyscy urzędnicy Komisarjatu Rządu, Urzędu Skarbowego i Urzędu Morskiego. W najbliższym czasie odbędzie się walne zgromadzenie i z tą chwilą „Rodzina Urzędnicza” rozpocznie swą programową pracę w kierunku wzbudzenia współzycia towarzyskiego i kulturalnego.

Jakkolwiek zasadniczo doceniamy wysoką wartość wszelkich organizacji społeczno-kulturalnych, jako ośrodków wychowania obywatelskiego i społecznego, to jednakże nie możemy nie wyrazić **uzasadnionej obawy**, czy ze względu na **coraz trudniejsze warunki bytu**, wskutek ciągłych redukcji plac urzędniczych — a na tych opiera się prawie przeważna większość tych organizacji — będą w stanie podjąć obowiązek placenia składek członkowskich ze swych już poniżej minimum egzystencji obciążonych poborów.

Jeżeli się zważy, że w Gdyni istnieje już około 140 organizacji różnego rodzaju, do których należą prawie zawsze ci sami ludzie, jeżeli się dalej zważy, że chociaż najmniejsza składka miesięczna wynosiła tylko 50 groszy miesięcznie, to stanowi to miesięczne obciążenie budżetu urzędniczego wydatkiem 15 do 20 zł. co w obecnym położeniu sfer urzędniczych będzie obciążeniem, którego budżet ten nie wytrzyma.

FIŃSCY I FINŃSCY IMPORTERZY WĘGLA W NIEWOLI ANGLIJSKICH BARONÓW WĘGLOWYCH.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, jakiej wrzawy narobili angielscy baroni węglowi z powodu sprowadzenia do Anglii 6.000 ton polskiego węgla, uważając ten fakt za wrogą ofensywę polskich koncernów węglowych przeciwko angielskim kopalniom.

Ta zawiść i zachłanność angielskich baronów jest tym dziwniejsza, że, jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, na rynkach, które zdołali sobie ujarzmić kilkoletnimi konwencjami, nie są w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań dostawczych.

Z kół duńskich importerów węgla dochodzą coraz częściej utyskiwania, że dostawcy angielscy nie wywiązują się ze swego zobowiązania pokrycia 80% zapotrzebowania duńskiego, jakkolwiek kontyngent ten poprostu wymusili na Danii w umowie rekompensacyjnej. Trudności powstają częściowo wskutek podwyższenia cen, a w głównej mierze z powodu braku węgla na rynkach angielskich, powstający z powodu nienależytego wywiązywania się kopalni ze swych zobowiązań dostawczych. Powoduje to wielkie niezadowolenie wśród importerów i konsumentów węgla.

Te same trudności i z tych samych przyczyn powstają też na rynku fińskim. Fińscy importerzy narzekają na brak należytej organizacji sprzedaży węgla w Anglii. Umowy o zakup węgla zawierane być muszą z poszczególnymi prywatnymi zrzesze-

niami. Wobec takiego stanu rzeczy, trudno jest otrzymywać regularnie niezbędne wiadomości rynkowe. Tym stosunkom przeciwstawiają się dogodności istniejące przy dostawach węgla z Polski, gdzie istnieje tylko 5 koncernów, których przedstawiciele działają sprawnie i energicznie, idąc jak najdalej na rękę importerom fińskim. Podkreśla się również wielką różnicę cen między węglem polskim a angielskim, wskutek czego import węgla z Anglii uważać trzeba jako wielką ofiarę ze strony konsumentów.

DWA GOŚCINNE WYSTĘPY JADWIGI ZAKLICKI I JANUSZA NOWACKIEGO.

W sobotę 17 i w niedzielę 18 lutego o 8 wieczorem w sali „Polskiej Różnicy” wystąpią gościnnie w komedji wiedeńskiej p. t. „Miłość już nie w modzie”.

W roli głównej ujrzymy znakomitą artystkę scen warszawskich i krakowskich, ulubienicę m. Poznania, Lwowa, Bydgoszczy Jadwigę Zaklicką. Partnerem będzie świet-

ny artysta i reżyser teatrów poznańskich Janusz Nowacki.

Bilety wcześniej można nabyć w księgar-ni Niemierkiewicza.

URUCHOMIENIE NOWEGO MAGAZYNU BAWELNIANEGO.

Oddany został do użytku magazyn bawelniany 7 w wolnej strefie, w drugiej linii nabrzeża Stanów Zjednoczonych. W magazynie tym przewidziane jest długoterminowe składowanie bawełny. Pierwsze transporty zostały już tam złożone.

STATEK LINJI GDYNIA — DALEKI WSCHÓD.

Dnia 14 bm. rano przyszedł do portu gdyńskiego angielski statek „Atrius” o pojemności 6734 t. r. br., należący do regularnej linii okrętowej Gdynia — Daleki Wschód. Jest to 3 statek tej linii, jaki odej-dzie bezpośrednio z Gdyni do Yocohama, zawijając po drodze do całego szeregu portów europejskich i azjatyckich.

Pod naciskiem gór lodowych zatonał łamacz lodów „Czeluskin”

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 15. 2. Z Moskwy donoszą, że łamacz lodów „Czeluskin” w drodze powrotnej z wysp Wrangla został zgnieciony przez góry lodowe. Cała załoga z wyjątkiem jednego stewarda została uratowana. S. S.

Szczegóły katastrofy łamacza lodów „Czeluskin”, wiozącego na swym pokładzie sowiecką ekspedycję polarną przedstawiają się następująco: Radjogram otrzymany od szefa ekspedycji Schmidta donosi, że dnia 13 lutego statek ściśnięty został przez napierające lody. Ostatnia noc przed katastrofą upłynęła w wielkim niepokoju, gdyż napór lodów coraz zwiększał się i statek pod naporem tym trzeszczał i chwiał się. Nagłe uderzenie lodów zgniotło lewy bok statku. Na skutek uszkodzenia parowej rury, dopro-

wadzającej parę, uniemożliwione zostało wypompowywanie wdzierającej się przez szczeliny wody. Załoga, nie ulegając panice, w ciągu 2 godzin zdołała przenieść na lód zapasy żywności, namioty, bagaże, samolot i aparat telegraficzny. Załoga zdołała opuścić statek na kilka chwil przed jego zatonięciem. Wszyscy zdołali się ocalić za wyjątkiem stewarda, który zatonął. Dowódca eskadry Schmidt zakomunikował, że udało mu się nawiązać łączność ze stacją telegraficzną w Wellen, skąd spodziewają się nadejścia pomocy. Jak wiadomo, „Czeluskin” opuścił Archangielsk dnia 16 lipca ub. roku, udając się w kierunku Władywostoku. Statek dotarł do zatoki Beringa, nie mógł jednak dopłynąć do Oceanu Spokojnego z powodu burz.

Zdrowe zęby - oto chodzi
Brak „CHLORAMI” im zaszkodzi!

CHLORAMI

WYDAWCA: HENRYK ŻAK POZNAŃ

Zatonięcie niemieckiego statku z 12 ludźmi.

Władze portowe Piławy powiadomione zostały że w nocy z dnia 9 na 10 bm. statek niemiecki „Claus” zauważył statek „Saturn” na wysokości Rozewia, w odległości około 12 mil od brzegu, który szedł w kierunku Gdańska i w pewnym momencie został przez fale tak uszkodzony, że z miejsca poszedł na dno wraz z całą załogą, złożoną z 12 ludzi.

Statek „Claus” schronił się przed burzą do Piławy, gdzie o wypadku tym złożył odpowiedni meldunek.

Zderzenie 2 pociągów w stolicy. Wypadku z ludźmi nie było.

Warszawa, 15. 2. (Tel. wł.) Na dworcu głównym zderzyła się wczoraj katastrofa kolejowa. Oto wskutek nieuwagi personelu wypuszczono pociąg podmiejski na linię, gdzie stał gotowy do odjazdu pociąg pośpieszny do Poznania. Zauważył to maszynista pociągu podmiejskiego i dał kontrparę ale już było zapóźno. Dwa parowozycy zderzyły się. Parowóz pociągu poznańskiego wyskoczył z szyn, bufory obu parowozów uległy całkowitemu skręceniu. Wypadku z ludźmi nie było. Akcja ratunkowa trwała kilka godzin.

SZTUKA DEKLAMACJI.

W szkole dramatycznej nauczyciel poucza uczniów.

— Powinniście wkładać w każde słowo dużo uczucia, jaknajwięcej uczucia... Oto w zeszłym roku mieliśmy tu jednego ucznia, który potrafił zwykłą kartę potraw czytać z takim uczuciem, że ludzie płakali.

— To chyba dlatego — odzywa się ktoś z obecnych — że czytał ją razem z cenami.

Życzliwa współpraca sąsiadów.

Pobył min. Becka w Moskwie.

Moskwa, 15. 2. P. minister spraw zagranicznych Józef Beck udzielił przedstawicielowi agencji Tassa oświadczenie następującej treści:

Z przyjemnością przyjąłem zaproszenie komisarza ludowego Litwinowa odwiedzenia stolicy związku sowieckiego i rewizytuję w ten sposób komisarza ludowego dla spraw zagranicznych ZSRR, który był w Polsce w roku 1925. Daje mi to możność zarówno podtrzymania kontaktu z komisarzem ludowym Litwinowem, z którym już kilkakrotnie spotykałem się i współpracowałem na terenie międzynarodowym, jak i poznania przedstawicieli sowieckich kół oficjalnych. Spodziewam się, że wizyta moja w Moskwie zacieśni nawiązane dzięki obopólnym wysiłkom węzły życzliwej sąsiedzkiej współpracy.

Moskwa, 15. 2. (PAT.) Wczoraj w południe minister Beck przyjęty był przez prezesa centralnego komitetu wykonawczego ZSRR Kalinina, poczem odbyło się śniadanie, wydane przez prezesa rady komisarzy ludowych Mołotowa. Po południu p. minister odbył dłuższą konferencję z komisarzem ludowym, a następnie zwiedził centralny dom czerwonej armii w Moskwie.

Godzina muzyki polskiej.

Moskwa, 15. 2. (PAT.) Radjostacja moskiewska transmitowała wczoraj od

Bilety skarbowe VI serji.

Warszawa, 15, 2, (tel. wł.) Poczynając od dnia dzisiejszego będą wypuszczane do obiegu bilety skarbowe 6 serji z 3 i 6-miesięcznymi terminami płatności w odcinkach po 1.000 i 10.000, ogółem do wysokości 50 milionów złotych.

godz. 16—17 tzw. godzinę muzyki polskiej, zapowiadając, że jest to audycja z okazji przyjazdu ministra spraw zagranicznych Rzplitej do ZSRR.

Głosy prasy.

Moskwa, 15. 2. (PAT.) Organ związku młodych komunistów „Komsomolskaja Prawda” nazywa wizytę ministra Becka manifestacją polepszenia stosunków polsko-sowieckich.

Rewolucja w Austrii.



Na rogach ulic wiedeńskich ustawiono kozły hiszpańskie i tylko wąskie otwory umożliwiają przejście. Żandarmerja i wojsko rewidują każdego przechodnia.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Sobowtór milionera.

Zycie można nazwać śmiało najgenialniejszym z reżyserów filmowych. Stwarza ono dramaty i farsy, stwarza też sytuacje niezwykle groteskowe.

Taką właśnie niezwykle groteską były przygody milionera amerykańskiego Lewisa Wheylera.

Lewis Wheyler był przystojnym mężczyzną, lat około czterdziestu, szeroko znanym w kręgach towarzyskich Nowego Jorku. Zycie jego płynęło spokojnie bez większych trosk i zmartwień, jakich doznają inni śmiertelnicy, nie mający w życiu owej obronnej tarczy, jaką stanowią setki, tysiące i setki tysięcy dolarów...

Zupełnie niespodziewanie dziwne wypadki, zakłócać zaczęły spokój i beztrudne życie milionera.

Był to człowiek skromny i w życiu codziennym nie nie wskazywało na to, że ów elegancki pan jest właścicielem wielu fabryk i człowiekiem wielu rad nadzorczych wielkich instytucyj.

Pewnego razu Lewis Wheyler jechał koleją podziemną, gdy na jednej ze stacji wszedł do przedziału policjant i ledwie ujrzał milionera podszedł do niego i położył mu rękę na ramieniu.

— Eryku Harten! W imieniu prawa aresztuję pana.

Miljoner spojrzawszy zdziwiony na policjanta.

— Pan się myli! Jestem Lewis Wheyler, przemysłowiec nowojorski — odparł spokojnie.

— Znamy się na tem! Proszę bez zwłoki udać się ze mną. Nie radzę stawiać oporu.

Nie było wyjścia. Lewis Wheyler udał się z policjantem do najbliższego komisariatu, gdzie dopiero po godzinie wyjaśniono się, że nastąpiła tu omyłka, bowiem na skutek wielkiego podobieństwa wzięto go za niebezpiecznego włamywacza, Eryka Hartena...



W ten sposób milioner dowiedział się, że w Stanach Zjednoczonych ma swego sobowtóra. To był początek nieszczęść Wheylera.

W kilka tygodni potem został przytrzymany w kasynie gry w Atlantic-City, jako włamywacz Eryk Harton. Nie upłynęło wiele czasu, gdy aresztowano go na dworcu kolejowym w Sacramento i upłynęło sześć pełnych godzin zanim zdołał udowodnić, że nie ma nic wspólnego z Erykiem Hartenem, poza ogromnym podobieństwem rysów.

Gazety poczęły już drwić z milionera. Nieszczęsny człowiek zwrócił się do mnie o pomoc, ale cóż mogłem mu poradzić? Należało czekać cierpliwie, aż policja upora się z prawdziwym włamywaczem.

Nie wiem, jak byliby to długo trwało, Eryk Harten był bowiem nieuchwytny, gdyby nie to, że pewnej nocy jakieś podejrzanym szmerem wyrwały ze snu milionera. Czyżby złodziej gospodarował w jego willi?

Wheyley z browninżem w ręku, odziany w pyjama, skierował się do swej pracowni, gdzie zastał jakiegoś człowieka, od danego ciężkiej pracy wylamywania jego biurka.

Miljoner zapalił światło i cofnął się zdumiony. Włamywacz był jego wiernym portretem. To był Eryk Harton, jego sobowtór.

Schwytany na gorącym uczynku włamywacz patrzył na niego również wzrokiem pełnym zdziwienia.

Wheyley uśmiechnął się.

— Podobni jesteście do siebie? Włamywacz skinął potakująco głową. Był on oszołomiony tem niezwykłym spotkaniem.

Lewis Wheyley namyślał się przez długą chwilę. Interes przedewszystkiem! — pomyślał sobie.

— Panie Harten! — rzekł. — Od szeregu miesięcy policja bierze mnie za pana i mam z tego powodu liczne przykrości. Mógłbym teraz oddać pana w ręce policji, ale nie zrobię tego. Co więcej, dam panu czek na 3.000 dolarów, ale pod warunkiem, że od jutra zacznie pan zapuszczać brodę.

Eryk Harten był dobrym Yankeeem i uznał to za właściwe postawienie sprawy.

Czek powędrował do jego kieszeni, poczem włamywacz opuścił willę milionera. Dotrzymał słowa i Lewisowi Wheyley wrócił wreszcie spokój. Nie brano go już za niebezpiecznego włamywacza.

Dla Naszych Pań

Kobieta - głową rodziny

Praca matki-żony w domu jest tyle warta, ile praca zarobkowa męża.

W „Ogniwie świetlicowym”, miesięczniku młodzieży pozaszkolnej, grupującej się w świetlicach Warszawy, toczy się charakterystyczna polemika pomiędzy kolegami i koleżankami ze świetlic na temat postawionego koleżankom zarzutu, że... przychodzą do organizacji oświatowych, aby sobie znaleźć mężów.

„Warunki ekonomiczne — pisze jeden z młodych świetliczan — które dziś bardzo obniżyły możność utrzymania rodziny, sprawiają, że niewielki procent kobiet stanie się żonami. Dużą część pozostanie starymi pannami”. „Stara pannę wyszydza (dawniej) na każdym kroku i robiły to przeważnie kobiety-matki w poczuciu swej wyższości, płynącej z dumy ze spełnionego celu, z poczucia pożytku, jaki wnosił w życie. Stara panna, to był przecież twór nikomu niepotrzebny, bezużyteczny. Tak było dawniej, tak jest jeszcze i dziś. **Kobiety — stare panny żyją, są samodzielne, zdobywają sobie nowe pola pracy, a mimo to życie ich pozabawione jest radości.** Aby móc cenić wartość własnego życia, trzeba jeszcze czuć się pożytecznym; trzeba mieć jakiś cel i to cel wielki.

Czy jedynym celem w życiu kobiety jest, aby była matką? Myślę, że nie. Nie wystarczy rodzic, trzeba jeszcze wychowywać, a niezawsze mogą temu zadaniu podołać kobiety-matki, o czym świadczy tak bardzo źle wychowane dzisiejsze społeczeństwo pełne niskich instynktów.

Być matką nowych głębokich myśli w społeczeństwie, które je zbliża do ideału człowieka, to cel równie wielki, jak pierwszy. — A więc praca społeczna o podłożu ideałowym wnosiłaby cel w życie tych wszystkich kobiet, które — „matkami nie będą.”

„Kobiety z inteligencji rozumiały, że równoważnikiem celu pierwszego jest praca społeczna. Spotykamy je też we wszystkich formach pracy społecznej. Kobiety ze sfer „niższych” jeszcze sobie tego nie uwiadomiły. Znajdują się one wprawdzie w różnych organizacjach oświatowych, ale pobudka, która tem kieruje, jest przeważnie nadzieja znalezienia tam mężów.”

„Daleko lepiej przedstawia się sytuacja na wsł, gdzie w powstającym ruchu oświatowym większym kobiety biorą bardzo czynny udział. Wyrządzają nawet mężczyzn.”

Na ten zarzut w następnym numerze odpowiedziały 2 koleżanki. Jedna pisze m. in.:

„Dziś mamy bardzo wiele kobiet, którym cel ich prababek wydaje się niedostateczny. Nie wszystkim. Są takie, które cel ten uważają za jedyny i właściwy dla siebie; są też takie, które — nie odrzucając go — godzą z innymi, jak praca społeczna, naukowa, filantropijna i wiele innych. Inne wreszcie, nie czując się dość przygotowanymi do wychowywania młodego pokolenia, nie chcą się go podejmować.” Wybierają sobie cel inny, może nieraz bardzo nawet mały, ale świadomie wybrany i własny.

Praca społeczna, o której mówi autor wyż. wspomnianego artykułu, jako cel równoważny pierwszemu, jest bezwzględnie celem pięknym, lecz cel ten trzeba umiłować, bo jeżeli nie, to też będzie się „matką wyrodną” dla podjętej idei. Dlatego nie narzucajmy nikomu jego celu.”

Druga ze świetliczanek przypomina najpierw, że dawniej były inne, bo praca zarobkowa mężów pozwalała na zapewnienie dobrobytu rodzinie.

„Dziś karta odwróciła się. **Głową rodziny coraz częściej staje się kobieta.** Krąg jej życia rozszerza się. Zadaniem jej staje się praca poza domem w fabrykach cały dzień, w sklepach, przy balii, a nocą — obrabianie domu, karmienie, (przygotowanie posiłku), obszywanie dzieciarni brudnej i obdartej.” „Chcąc utrzymać na jakimś stopniu możliwym życie rodziny, bierzemy pierwszą z brzegu robotę, nie wybierając, jaką ona jest.

Mężczyzn zaś kryzys deprawuje. Opuszczone bezradnie ręce, pochmurne i źle twarze, to charakterystyczny rys dzisiejszych czasów. Kobiety pracujące poza domem mogłyby się spodziewać jakiejś pomocy w domu od mężów, spędzających czas beczynnie. Ale tu spotykają się z fałszywą ambicją, że mężczyzna nie może się zajmować „babskimi robotami”. Nie ceni tej tak ciężkiej pracy dreptania z kąta w kąta, uważając, że tylko wtedy pracujemy, gdy przynosimy do domu pieniądze.

Nie sarkamy, nie urągamy... My zresztą nigdy nie jesteśmy bezrobotne, bo praca w domu jest tak samo ciężka, jak i ta płatna poza domem.”

Współczesny styl sukien wizytowych.

Różne aktualności w modzie.

Następujące po sobie pory roku przynoszą różne aktualności w modzie: płażowe suknie w lecie, balowe tualety w zimie, męskie kostiumy w jesieni. **Suknia wizytowa jest aktualnością, trwającą cały rok,** zainteresowanie, jakie mamy dla niej, nie słabnie nigdy, gdyż stale co czas jakiś musimy **modernizować dawne suknie wizytowe** lub — co jest o wiele przyjemniejsze — **sprawić nowe!**

Nowe materiały wiosenne przynoszą ogromną różnorodność deseni, wzorów, geometrycznych figur, rysujących się na ciemnych lub jasnych płach. Materiały utrzymane w ciemnych lub neutralnych tonach nadają się głównie do miasta, na ulicę, jaśniejsze desenie, w których przeważają czerwono-porzeczkowy (bardzo modny) kolor, różowy, żółty, lub zielony przeznaczone są na „plein-air”, wzorzyste tkaniny, pokryte wiązaniami rozkwitłych kwiatów porcelanową lanką palow i wakacyjnych wyważań!

Klasyczne kolory.

Dla zwykłych wizytowych sukien, w których bywamy na niepretensjonalnych przedstawieniach w teatrze, — najodpowiedniejsze są zawsze kolory jednolite, jasne lub ciemne — to kwestia gustu i cery — nieozdobione żadnym deseniem ani rzucikiem.

Klasyczne te, jednobarwne tony są zawsze używane i odpowiadają dzisiejszej mo-

Przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupiny

TONIKUM DLA WŁOSÓW

„Więc nie myślcie, że przychodzimy na świetlice zastawiać sieci, aby łowić sobie mężów. Dajemy sobie radę same, wyprzedzając mężczyzn swoją zaradnością.”

Kobiety fizycznie pracujące narówni stawiają pracę domową z pracą pozadomową, gdy chodzi o jej ciężar. I one też potwierdzają bezwiednie opinię Związku pań domu, domagającego się uznania równowartości pracy w gospodarstwie domowym z pracą płatną.

Współczesny styl.

Współczesny styl sukien wizytowych polega, jak już powiedzieliśmy, na wielkiej prostocie linii i konturów, którą podkreśla przybranie. Na to przybranie zwrócona jest głównie uwaga; jest ono logicznie pomyslanym efektem, a jednocześnie niespodzianką. Jakiś bardzo zwyczajny szczegół, np. wyłogi są tak oryginalnie ułożone, w tak **zupełnie nowy sposób pojęte, że stanowią prawdziwą ozdobę sukni.** Podobnych szczegółów dekoracyjnych, znanych już dawnej modzie, ale odnowionych i wykorzystanych po mistrzowski przez obecna, znajdziemy tysiące!

Wielka nowość kończącego się sezonu.

Od dłuższego czasu moda wyróżnia swymi wzorami — **rekawy** i zajmuje się nimi, jako ważnym dekoracyjnym efektem. Zdawało się nawet, że wyczerpała już tę dziedzinę i niema w niej nic do powiedzenia!

Otóż nie! Moda ma zawsze coś do powiedzenia i coś nowego!

Przy najnowszych, prosto z igły wyszłych modelach, nie widzimy już rekawów poszerzonych epoletkami, bufiastych u góry, lub „bombiasto” wydymających się nad łokciem. Rekawy są **gładkie i dopiero poniżej łokcia rozszerzają się, niby kielich kwiatu.** Jak ładnie wychyla się z niego mała i kształtna rączka!

Nie zapominajmy też o wpływie „trois-quarts”, używanego przy okryciach — na długość rekawów! Zatrzymują się one nieco za łokciem. Wszystko to nadaje zupełnie nowy charakter sylwetce i pozwala odnowić i **modernizować noszone już suknie.**

Z Prus Wschodnich.

HITLEROWCY NIE ZARTUJĄ.

Prezydent policji w Elblągu zlikwidował na podstawie ustawy o ochronie państwa i narodu wydawnictwo katolickiego „Sonntagsblattu”.

Robotnik Meeretig z Kiszporka skazany został na 6 miesięcy więzienia za to, że w fabryce towarzyszom swoim opowiadał, iż Hitler uciekł do Holandji i został w drodze zastrzelony...

WIECZORNICA ZWIĄZKU POLAKÓW.

Dnia 11 lutego odbyła się w Olsztynie wieczornica, która pozostawiła po sobie jaknajlepsze wrażenie.

Redaktor Jankowski powitał gości, którzy przybyli z odległych stron powiatu. Uroczystość zaszczylił swą obecnością konsul Rzeczypospolitej Polskiej Marcinkowski. Chór mieszany odśpiewał kilka piosenek na 4 głosy. Teatr amatorski wystawił „Bogata wdowa”. Burze oklasków po skończonym przedstawieniu świadczyły o zadowoleniu publiczności. Dalej odśpiewano pieśń „My chcemy Boga”.

Na podkreślenie zasługuje to, że w uroczystości brała liczny udział młodzież polska.

Blondynka czy brunetka?

Modne uczesanie i kolor włosów.

Może komu dziwnym się wyda, że moda sukien i okryć wpływa na uczesanie; niejedną z Czytelniczek pomyśli, że **do kapeluszy uczesanie nasze musi się stosować** i z nimi liczyć się, ale z suknią? Chyba, że jest to suknia stylowa, wymagająca pewnej jednoci w liniach i we wszystkich szczegółach.

Otóż nie! Zmiana w uczesaniu nastąpiła nie tyle ze względów estetycznych — **jak z praktycznych wymagań!** Moda narzuca wysokie koinierze, szary, otaczające szyję i związane na duże węzły z boku lub z tyłu! Cóż byliby się stało z lokami, spadającymi po obu stronach twarzy?

Nie tylko, że loki te byłyby ciągle w nieładzie, wiodące nieustanną walkę z węzłami i kokardami, zdobiacami stanik, ale koinierze szary brudziłyby się od zetknięcia z włosami i suknie wyglądałyby nieświeżo.

UCIECZKA.

Włosy wolaly więc ratować się ucieczką, która niezawsze jest hańbą — i schroniły się nieco wyżej na głowie, tworząc mocno zwinięte loki, albo luźno zaodulowane pukielki, pokrywające swymi arabeskami całą głowę, lub wieniecza ją tylko w formie mniej lub więcej ściśniętego wałka.

Najnowsza moda w tej dziedzinie wymaga bardzo starannego pielęgnowania włosów i dobrego fryzjera. Ta moda dąży do **podkreślenia kobiecości** i lekka ondulacja, odsłonięte czoło, gładko ściągnięte włosy nadają **wyraz łagodności i pewną dziewczęcość twarzy.**

Obok tej pozornej prostoty, będącej w rzeczywistości bardzo subtelnym i wyrafinowanym połączeniem efektów, ozdoba główki są sztykretowe grzebienie, szpilki, agrafki, wysadzane brylancikami i prawdziwymi kamieniami. Używają się też egretki i bażancie pióra do balowych tualiet.

W JAKIM KOLORZE MAJĄ BYĆ WŁOSY?

Kiedy dawniej panowie mówili, że „lubią blondynki” — powiedzenie to było zupełnie zrozumiałe, obecnie wydają się nam za ogólnikowe! Mamy ochotę zadać pytanie: „**Jakie blondynki?**” Czy o białym polysku platynowym (odcien ten już jest zresztą niemodny), czy o blond-różowym tonie, zalecanym przez Antoine'a, albo liljowym, szczególnie ładnie wyglądającym przy wieczornem oświetleniu. Jest też **blond-popielaty i blond-miedziany, albo blond-czerwonny, oryginalny i efektowny przy białej cerze.** Kolor ten polecany jest przez firmę Emile z tego względu, że otrzymuje się przez **stosowanie naturalnej henny, która jest środkiem wzmacniającym włosy.**

Brunetki mają mniejszy wybór. **Czarne włosy trudno bez wielkiej dla nich szkody odbarwiać** tak, żeby nadać im jeden z kolorów, o którym mówiliśmy. Najwyżej można do krucznej czarnej pukli dodać **połtyk, zabarwiony na szafirowo, lub — co w tej chwili największem cieszy się powodzeniem, zładodzić nieco heban włosów — fioletoowymi tonami,** które firma Antoine uważa za bardzo „twarzowe”.

Sublokator z puzonem.

Kłopoty wrażliwej pani domu.

Z Warszawy donoszą:

Zdarzają się różni sublokatorzy. Jedni wracają o 5 rano do domu, inni przyjmują niepożądane wizyty. Są tacy, co strzelają dla rozrywki do ścian.

Ale najgorszy dostał się chyba pani Weronice Przybyłkowskiej w osobie p. Ambrożego J. Na oko prezentował się p. Ambroży bardzo przyzwoicie. Przydługie włosy i z fantazją związany krawat zdradzały artystę.

To też p. Weronika, osoba przewrażliwiona, uduchowiona i cierpiąca na chroniczną migrenę, była szczęśliwa, że zamieszkała u niej człowiek o subtelnej duszy.

Tylko przy wprowadzce zaniepokoił gospodynię nieco jakiś podłużny przedmiot w czarnym pokrowcu.

Jako osoba delikatna nie chciała pytać sublokatora o zawartość pokrowca w nadziei, że tajemnica sama się wyjaśni.

Jakoż wyjaśniła się i to bardzo prędko, bo też jeszcze wieczorem.

Zaledwie p. Weronika udała się na spoczynek, zamknawszy szczelnie okna od podwórza, żeby ją nie drażniły żadne hałasy, usłyszała z pokoju sublokatora jakieś podejrzane, chrapliwe odgłosy.

Tony urywane, to znów długie i głębokie powtarzały się przez piętnaście minut z krótkimi przerwami.

Pani Weronika usiadła z początku na łóżku, wpatrując się z przerażeniem w drzwi, potem położyła się i schowała głowę pod poduszki.

Ale to nic nie pomogło, straszliwe dźwięki i tam ją znalazły.

Po pół godziny bliska szału, wstała i zapukała nerwowo do drzwi sublokatora.

— Przepraszam... na miłość Boską, co pan tam robi?

— Gram na puzonie — brzmiała lakonicznie odpowiedź pana Ambrożego.

— Jakto, o tej porze?

— Tak, łaskawa pani, jestem bezrobotnym członkiem orkiestry dętej. I nie zasnąłbym, nie przegrawszy sobie kilku partytur. Cóż

robić, jesteście niewolnikami naszych przyzwyczajęń, droga pani! — wyjaśnił spokojnym tonem sublokatora, poczem dmuchnął silnie w puzon.

— I długo tak pan grywa przed snem?
— Dwie do trzech godzin.

— Boże, co ja uczyniłam! — krzyknęła rozdzierającą pani Przybyłkowska i padła bez czucia na ziemię.

Wówczas p. Ambroży przerwał grę, ocucił swoją gospodynię przeniósł ją na łóżko i oświadczył, że muzykę przedseńną zastępuje mu doskonale „setka“ wódki, po wypiciu której śpi równie dobrze, jak po odegraniu najpiękniejszej uwertury.

Niestety, p. Weronika wódki w domu nie miała, musiała więc jęcząc słuchać jeszcze półtorej godziny koncertu bezsensownej muzyki.

Następnego dnia zaopatrzyła się w butelkę wódki i wniosła podanie do sądu o eksmisję oryginalnego sublokatora.

Zanim jednak sprawa ta ujrzała światło dzienne w sądzie grodzkim, pani Weronika przez półtora miesiąca musiała poić przed snem sublokatora wódką, lub słuchać puzonu.

To też blada jak cień stanęła przed sądem, ze łzami błagając o eksmisję artysty.

Pan Ambroży uławił sądowi zadanie, oświadczył sam gotowość wyprowadzenia się, gdyż znalazł podobno tańsze lokum.

Po wzięciu od muzyki odpowiedniego zobowiązania, sąd sprawę umorzył.

Pani Weronika przysięgła sobie badać szczególnie zawartość pakunków nowych sublokatorów.

Komunizm w Polsce.

Dwa skrzydła w podziemnym świecie politycznym.

„Stalinowcy“ i „Trockiści“ głodują..

W chwili obecnej na terenie Rzeczypospolitej istnieją dwa ugrupowania komunistyczne, oczywiście obydwa nielegalne: Jedno to: **Komunistyczna Partja Polski** t. zw. „Stalinowcy“, drugie: **Lewa Opozycja** lub popularnie zwani „Trockiści“.

Podczas gdy na czele pierwszej stoi w Moskwie osławiony Leszczyński, wodzem drugich, jak wynika z nazwy jest: Lew Trocki, a centrala polskiej sekcji znajduje się w Brukseli.

Istniała jeszcze niedawno t. zw. Opozycja robotnicza KPP, istniały inne ugrupowania, silnie oscyłujące w kierunku KPP, czas jednakoż organizacje te zniwelowali całkowicie, pozostawiając w podziemnym świecie politycznym tylko dwa wspomniane wyżej ugrupowania.

ilu?..

Trudno jest ustalić dokładną cyfrę „Stalinowców“. Inne są w tej mierze raporty Partji dla Kominternu, inne — władz bezpieczeństwa, będziemy jednakże najbliżsi prawdy, jeśli weźmiemy złoty środek, określając liczebność „Stalinowców“ w Polsce na około 16 tysięcy członków, łącznie z odsiadującymi karę więzienia, przyczem najmniejszą obsadzoną jest stolica i ośrodki przemysłowe, znacznie słabiej wieś, co zresztą uwidacznia się najlepiej w organach prasowych KPP, których jest 3 najważniejsze.

Dla robotników wydawany jest miesięcznik „Czerwony Sztandar“, dla inteligencji i teoretyków ruchu również miesięcznik „Nowy Przegląd“, a dla wsi czasopismo ukazujące się dwa lub trzy razy do roku p. t. „Gromada“. Oczywiście wszystkie te wydawnictwa są nielegalne. Drukowane są w Moskwie i stamtąd przemywane przez t. zw. zieloną granicę, zresztą w nakładach b. minimalnych.

Natomiast wszelka inna bibuła wychodzi z małych drukarek miejscowych, które nota bene coraz niechętniej podejmują się takich robót, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności..

Proletariat i biedująca inteligencja.

Obliczając procentowo, kadry „Stalinowców“ składają się głównie z żydowskiego proletariatu i biedującej inteligencji żydowskiej, gdzie około 10 proc. zajmują kobiety, studentki lub nauczycielki żydowskich szkół ludowych.

Najlepszym przykładem sympatyzowania ludności żydowskiej z ruchem komunistycznym jest rozwój Ogólno-Żydowskiej Partji Pracy, która początkowo działając jako organizacja legalna głównie na terenie Małopolski Wschodniej, stopniowo przeniknęła do województw centralnych.

Wizje przyszłości na ekranie.

W studjach Elstree pod Londynem świetny reżyser Aleksander Korda ma zamiar kręcić film, oparty na najnowszej powieści Wellsa, której treścią jest wizja przyszłości. Wells powiedział przy tej okazji dziennikarzom:

— Będzie to pierwsze moje dzieło, pisanie z myślą o ekranie. Moje opowiadanie dzieje się za lat 150, kiedy to postęp mechanizacji osiągnie niewiarygodne rozmiary.

Będzie więc, można oglądać na ekranie drapacze chmur, wspaniałe maszyny, robotów spełniających funkcje ludzkie.

Prawie jednocześnie, reżyser Balcom kręci film, oparty na znanej i u nas powieści Huxleya „Nowy wspaniały świat“, która, jak wiadomo, jest także przeczczeniem świata przyszłości.

Kiedy w teatrze są pustki...

Nawet sławni aktorzy grali dla jednego widza.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że dobrze wypełniony teatr sprawia aktorom nietylko przyjemność, ale jest także podnieta, która pozwala im niejednokrotnie wznieść się na najwyższe szczyty sztuki. Natomiast pustki w teatrze wpływają w najwyższym stopniu deprymująco na aktorów. Jednakże, jak wszędzie, tak i tu znajdują się wyjątki.

Sławni przed trzydziestu laty aktor niemiecki, Ifland, znakomity tragiczny opowiadał, że pewnego razu, jako dyrektor teatru, zaczął rozpocząć przedstawienie przed jedną słuchaczką skromną kobieciną z prowincji, która przyjechała do Berlina aby zobaczyć Iflanda w jednej z jego ról.

Podobna historia zdarzyła się w paryskim teatrze Odeonie przed stu laty, podczas grasowania cholery. Na widowni zjawił się jeden tylko widz i aktorzy nie chcieli z tego powodu grać. Ale widz także nie chciał wyjść. Ponieważ prawo było po jego stronie, przedstawienie się zaczęło. Aktorzy postanowili się

zameścić za wywartą presję i grali tak podle, że wyprowadzili z cierpliwości swego jedynego słuchacza, który zapomocą tupania i gwizdania dał wyraz swemu niezadowoleniu. W ten sposób jednak niebacznie sam skrócił przedstawienie, bo dyrektor teatru posłał po policję i niemiłego gościa wyprowadzono za zakłócenie spokoju na ulicę.

Zabawna historia przydarzyła się pewnemu angielskiemu aktorowi podczas jego występów na wyspie Sandwich. Po podniesieniu kurtyny okazało się, że całe audytorjum reprezentuje jeden kolorowy dzentelmen w słomkowym kapeluszu, rozparty w jednej z łóż. Ponieważ w królestwie Hawai w owym czasie niebezpiecznie było nie respektować praw jednostki, przedstawienie się odbyło. Po finale zakomunikował aktor nie ruszającemu się z miejsca widzowi, że komedia już się skończyła. Na to uśmiechnął się kolorowy dzentelmen, potrząsnął ręką aktorowi i rzekł: „Jaka szkoda, tak przyjemnie, chłodno jest tu w teatrze!“

Trochę lepiej był zapełniony teatr w prowincjonalnym angielskim miasteczku, gdzie sławny Macready miał wystąpić w pewnej klasycznej sztuce. Dyrektor teatru był jednak przerażony żalosną pustką na widowni i czuł się w obowiązku uprzedzić o tem swego gościa. Wielki tragiczny spokojnie wysłuchał tej hiobowej wieści i zapytał:

— Jest tam z pięć osób?
— Hm, jest nawet sześć — brzmiała odpowiedź.

— Zatem zaczynamy. Nie mamy prawa urządzić sobie kpin z publiczności.
I Macready grał swoją rolę lepiej niż kiedykolwiek.

Mniej artystycznej ambicji miał ku własnej szkodzi, genialny odtwórca ról szekspirowskich Kean na początku swej kariery. Zgniewany pustką w teatrze, grał tak podle jak tylko można. Po przedstawieniu dowiedział się z przerażeniem, że między tymi niewielu widzami, był także dyrektor sławnego londyńskiego teatru, który specjalnie przybył, aby zobaczyć gre Keana..

Student z Kairu

sprzedał swoją młodość.

Z Rzymu donoszą: Przed tutejszym sądem kasacyjnym toczyła się sensacyjna rozprawa

przeciw lekarzowi włoskiemu prof. Janelliemu z Neapolu

za dokonanie zabiegu odmładzającego wśród niezwykłych okoliczności. Sprawa przedstawia się następująco: Przed trzema laty przybył z Ameryki Południowej do Neapolu bogaty Włoch Vittorio Lapegna. Ponieważ był fizycznie zupełnie wyczerpany, postanowił odzyskać młodość przy pomocy operacji.

Zwrócił się więc z tem do prof. Janelliego, ucznia Woronowa, by go odmłodził. Janelli zgodził się odmłodzić pacjenta, ale nie przy pomocy gruczołów małpich,

lecz gruczołów młodego człowieka. W szpitalu w Neapolu znajdował się młody student z Kairu, który za sumę 10 tysięcy lirów (5 tysięcy złotych) zgodził się oddać swe gruczoły bogaczowi.

Operacja odbyła się w dniu 7 sierpnia przy asyście uczonych. Przebieg jej był bardzo pomyślny. Pacjent opuścił po kilku dniach lecznicę i siły jego wzrosły. W sprawę wniósł się jednak prokurator, który oskarżył prof. Janelliego o pozbawienie sił żywotnych młodego studenta.

28 listopada 1931 r. profesora skazano na 11 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny wyrok ten zniósł.

Obecnie odbyła się rozprawa kasacyjna w Rzymie. Była ona wielką sensacją dla Wiecznego Miasta. Tłumy publiczności, wśród których przeważały damy z najwzrostszego towarzystwa, przysłuchiwały się owej drażliwej sprawie.

Sąd kasacyjny uznał, podobnie jak apelacyjny, że oskarżenia nie były winni, gdyż operacji dokonano za zgodą studenta, który sam sprzedał swą młodość za 5 tysięcy złotych.

Kosztowna kąpiel.

Sąd przyznał oszpeconej artystce półmilionowe odszkodowanie.

Nawet na amerykańskie stosunki niezwykle wysokie odszkodowanie otrzymała

PEWNA AMERYKAŃSKA ARTYSTKA FILMOWA W NOWYM JORKU.

Czy otrzymała te pieniądze, niewiadomo, bo odszkodowanie wynosi pół miliona dolarów.

Sprawa przedstawia się następująco: Piękna artystka filmowa

MISS ELLINOR K. CHCIAŁA SIĘ ORZEŻWIĆ ZIMNĄ KĄPIELĄ W CZASIE UPALÓW,

panujących w ciągu ubiegłego lata. W tym celu udała się do łaźienki i rozebrawszy się, weszła do wanny. Potem otworzyła kurkę z zimną wodą. Ale zamiast zimnej wody, trysnęła z kurka przeraźliwie gorąca woda

KTÓRA POPARZYŁA ARTYSTKĘ TWARZ I CIAŁO.

Z poparzenia pozostała pięknej artystce blizny na twarzy i na całym ciele i uniemożliwiły jej wykonywanie jej zawodu.

Artystka zaskarżyła właściciela kamienicy i firmy, która sporządza wanny, o odszkodowanie. Rzeczoznawcy

BYLI NIEZGODNI W SWOICH ORZECZENIACH.

Jeden twierdził, że istnieje możliwość, iż z zimnej rury mogła trysnąć nagle gorąca woda, drugi natomiast był zdania, że artystka musiała się pomylić. Mimo to SĄD STANĄŁ PO STRONIE ARTYSTKI i zasądził oskarżonych na wypłacenie poszkodowanej artystce odszkodowania w kwocie pół miliona dolarów.

Obrażeni...

Również coraz mniej aktywności wykazują dwie nielegalne organizacje, działające na naszych Kresach, t. j. **Komunistyczna Partja Zachodniej Ukrainy i Komunistyczna Partja Zachodniej Białorusi**. Pierwsza zraziła się bardzo nacjonalistyczną polityką Moskwy w stosunku do Ukrainy Radzieckiej, druga — aresztowaniami postów z b. „Hromady“.

Obydwie te partje, pozbawione ostatnio prawie całkowicie funduszy, są nieomal na wymarcu, a działacze ich — głodują. Reasumując — ideologia komunistyczna w Polsce trafia na twardą opokę.

Święto młynarstwa pomorskiego.

Chełmno. Z okazji 50-lecia Korporacji Młynów Gospodarczych w Świeciu odbył się walny zjazd delegatów korporacji pomorskich, zrzeszonych w Pomorskim Związku Korporacji Młynów Gospodarczych w Grudziądzu. Na zjazd ten były zaproszone także delegacje z województwa poznańskiego w celu zaznajomienia się ze strukturą organizacyjną przemysłu młynarskiego pomorskiego, która nawet w kołach organizacyjnej centralnych stawiana jest za wzór.

Walny zjazd zebrał prezes związku p. Łaski z Tucholi, poczem generalny sekretarz p. Praśniewski wygłosił treściwy referat, zaznając liczących obecnych z działalnością związku w roku ubiegłym.

Przemysł młynarski był żywo dotknięty zarządzeniem władz wojewódzkich, ustalającym jakość produktów młynarskich pod względem procentowym, które to zarządzenie godziło w istnienie tego przemysłu, gdyż w konsekwencji zmuszało do przekształcenia istniejących urządzeń technicznych zakładów młynarskich. Na szerokiej interwencji u władz najwyższych uzyskano wreszcie uchylenie tego zarządzenia, przyczem odnośny referent wojewódzki zmuszony był złożyć swój urząd. Sprawozdawca przedstawił również obecny stan starań związku w sprawie t. zw. nieczystej konkurencji, polegającej na tym, że zakładane bywają w gęstej sieci miejsca wymiany mąki przez młyny państwowe, które mąkę pośledniego gatunku wyzbywają zagranicę przy korzystaniu z ulg celnych, zaś mąkę wysokogatunkową rzucają po najniższych cenach masowo na rynek wewnętrzny, co uniemożliwia konkurencję młynom prywatnym, które z takich ulg nie korzystają. W końcu poruszył mównica niezwykle aktualne zagadnienia z dziedziny ubezpieczenia społecznego, wskazując, że wskutek dotychczas podtrzymywanej niezrozumiałej taktyki instytucji ubezpieczenia społecznych, a w szczególności ubezpieczenia od wypadków, dana gałąź przemysłu czuje się niesłuchanie pokrzywdzona, przyczem zauważył, że zgodnie z uchwałą walnego zjazdu związku dla skutecznego przeciwdziałania dotychczasowym i przyszłym stosunkom w tym względzie przy związku został utworzony specjalny dział tej dziedzinie poświęcony, którego

Rada stanu Rzeszy przestała istnieć.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 15. 2. Pod datą 14 stycznia rząd Rzeszy na mocy pełnomocnictwa o zmianę konstytucji zniósł radę stanu Rzeszy. Rada stanu była reprezentantką krajów Rzeszy i częściowo odgrywała rolę jakby senatu. Ponieważ kraje Rzeszy straciły swą suwerenność, więc i rada stanu musiała zniknąć. Takie uzasadnienie rząd umieszcza przy swej decyzji. S. S.

Z TYGODNIA.

Moja po gazetach podróż nożycami...

Bydgoszcz, dnia 15 lutego.

„Niech na całym świecie wojna, byle nasza wieś spokojna“. Dobrze powiedział poeta, jeno ja to jakoś źle przytoczyłem, bo z pamięci; ale sens jest. Właśnie, o to chodzi. „Byle nasza wieś spokojna“... Niech tam ludziska klóć się o tezy konstytucyjne, niech inni czytają sobie w gazecie depesze, politykę, artykuły o krwawych wypadkach we Francji, niech się denerwują sensacjami, my z tobą, Czytelniku, w naszym tygodniowym zakątku feljetonowym poczytajmy coś zupełnie innego, coś, co jest między wierszami polityki, morderczych wydarzeń, olbrzymich wrzasek. Odprostujmy sobie nerwy drgające ustawicznie bolesnym skurczem monstrualnych tragedji, wstrząsających wypadków. Zwroćmy swą uwagę na życie szare, powszednie. Kopalnia wrzasek - tych, co nie przytłaczają, lecz które pobudzają naszą wesołość, błogosławienie wpływają na organiczne instrumenty trawienia. Poczytajmy sobie choć raz o zdarzeniach, umieszczanych w dziennikach, na peryferiach zainteresowań politycznych, gospodarczych, socjalnych. Szary, pospolity człowiek też chce, ażeby nim się zainteresować. Toć i on ma swe ideały, marzenia, pragnienia, troski, pojęcia, wzloty, a że je wyraża w sposób nieuczony, to nic — tembardziej więc jest szczyry.

Zebrałem taką gromadkę perełek uczuć prostych, zwyczajnych, nieklamanych, niekiedy cudacznych, to znów, rozbrajająco naiwnych, ale zawsze bezpośrednich.

Zdaję więc sprawozdanie ze swej podróży po prasie naszej, podróży odbytej nożycami. Kto ciekaw, niech czyta.

Oto młodzieniec w pewnym dzienniku prowincjonalnym, chcąc okazać swe uczucie względem kochanego obrobacza-jubilata, tak te uczucia maluje wierszem:

kierownictwo spoczywa w ręku obecnego na zjeździe p. Ellmanna z Poznania.

Po złożeniu sprawozdania budżetowego i udzieleniu absolutorium dotychczasowym władzom związku, powierzono przewodnictwo cellem dokonania wyboru nowych władz związku p. dyrektorowi Gajowi z Tczewa, rady Lzby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Skład nowego zarządu przedstawia się następująco: prezes p. Łaski - Tuchola, wiceprezes p. Matuszewski - Chełmno, generalny sekretarz p. Teofil Praśniewski - Tuchola, zastępca p. sekretarza p. Alfons Klein - Chełmno, skarbnik p. Sumiński - Cekcyn, jako lawnicy pp.: Krauze - Drzycim i Czajkowski - Gruczno. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Kroszel - Drzycim i Gaj - Tuchno.

Po zamknięciu walnego zjazdu związku odbył się uroczysty obchód 50-lecia korporacji w Świeciu. Obszerny referat z działalności tej korporacji wygłosił p. Kroszel z Drzycimia, poczem zarząd zasłużonej korporacji świeckiej przyjmował życzenia od delegatów korporacji z poszczególnych okręgów pomorskich.

Praca wewnętrzna Instytutu Bałtyckiego w Toruniu.

W stolicy Pomorza, w Toruniu, przy ulicy Żeglarskiej 1 mieści się jedna z najpożyteczniejszych placówek naukowych — Instytut Bałtycki. Cele i zadania tego instytutu, który posiada już swoją dobrze zapisaną kartę w dziejach kultury polskiej na Pomorzu, znajdują pełen wyraz w księgozbiorze, jednym z najważniejszych tego rodzaju zbiorów bibliotecznych w zachodniej Polsce.

W 1927 r. ze skromnych zaczątków powstała biblioteka Instytutu Bałtyckiego. W tym to bowiem czasie rozpoczęła się krystalizować zasadnicza misja Instytutu Bałtyckiego jako czynnika propagandy naukowej pro-morskiej i pomorskiej. Cenny dary Tow. Naukowych w Toruniu i w Warszawie oraz Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu i w Przemysłu były podwaliną zbioru bibliotecznego. Później, w miarę uzyskiwania odpowiednich funduszy, kompletowano systematycznie wydawnictwa krajowe i zagraniczne głównie drogą wymiany i przez zakupy.

Biblioteka Instytutu Bałtyckiego w Toruniu specjalizuje się w gromadzeniu wszystkich wydawnictw dotyczących Pomorza i morza polskiego, wydanych w kraju i zagranicą. Dziś w bibliotece tej znajduje się około 2500 tomów a oddział w Gdyni posiada 600 tomów. Obie biblioteki uzupełniają się wzajemnie.

Księgozbiór biblioteki Instytutu Bałtyckiego dzieli się na zasadnicze działy, a mianowicie: Polska, Pomorze, Gdańsk, kraje bałtyckie, Niemcy, Prusy Wschodnie, zagadnienia morskie, varia, mapy, czasopisma. Szczególnie ciekawy

Drobne wiadomości.

— W ciągu ubiegłego tygodnia z samego tylko portu Southampton wypłynęło do Ameryki 6 statków transatlantyckich z ładunkiem złota wartości 16 milionów funtów wagi 81 ton w 1600 skrzyniach.

— Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy wynosi na terenie całego państwa 404.029, co stanowi w porównaniu z tygodniem ubiegłym wzrost bezrobocia o 2.127.

— Nad Boryslawiem przeszła niezwykle silna burza śnieżna. Wiatr zniszczył korony wieńców i uszkodził kilka kominów kopalnianych.

— W Gdańsku toczy się proces przeciwko radcy senatu Petersowi, który znajdując się od września ub. r. w areszcie śledczym. Zarzucają mu, że za dostawy rządowe przyjmował łapówki.

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ składa Korporacji Młynów Gospodarczych w Świeciu, która przez 50 lat swego istnienia przetrzymała wszelkie burze, najgorętsze życzenia.

— W Bayonne aresztowano dyrektora towarzystwa ubezpieczeniowego „La Confiance“, który akceptował wszystkie bony wypuszczone przez Stawiskiego.

— Na terenie województwa śląskiego jest obecnie 207 drużyn młodzieży harcerskiej.

— Pod ciężarem nagromadzonego śniegu na dachu kościoła franciszkańskiego pod wezwaniem św. Apolonji w Cesena (we Włoszech) zawaliła się nawa.

— Najstarsze polskie osiedla w Ameryce znajdują się w stanie Texas. Miasteczko Panna Marja powstało w roku 1854, osada Częstochowa — w 1856.

— We Włoszech specjalny trybunał obrony państwa skazał 17 osób za propagandę antynarodową i należenie do organizacji tajnych dla walki z obecnym rządem na kary od 2 do 12 lat więzienia.

— W Stanach Zjednoczonych powstaje instytucja z kapitałem 11 milionów dolarów dla przeprowadzenia operacji handlowych z Rosją siewicką.

Smutny koniec karnawału w Jnowroclawiu.

Jnowroclaw, 14. 2. We wtorek, w godzinach wieczornych, szło dwóch młodzienisków koło kościoła Matki Boskiej. Nagle odezwał się strzał rewolwerowy i na ziemię padł 17-letni Stanisław Gościński, zam. na Błoniach nr. 4. Kula trafiła w lewą stronę głowy i przeszła na wylot robiąc duży otwór z drugiej strony głowy. Na huk wystrzału zaczęli nadbiegać przechodnie, co widząc kolega jego niejaki Stefan Rokicki, lat 19, zam. przy ul. Panny Marji 17, uciekł w stronę Domu Katolickiego, gdzie znaleziono w gąszczach ogrodu. Nieszczęśliwego odstawił do szpitala powiatowego, gdzie walczył ze śmiercią.

Rokicki około północy sam zgłosił się do komisarjatu. Istnieje podejrzenie, że Rokicki zastrzelił Gościńskiego. Tło zabójstwa jest nieznanne. Szczegółowe śledztwo wyjaśni tajemnicze postrzelenie.

Powinszować można Francji!

Teke ministra wojny zajmowali we Francji od szeregu lat cywilni politycy różnych obozów.

W rządzie Gastona Doumergue objął ją marszałek Petain...

Nie jako polityk, maż partji...

Wyłączony jako żołnierz, aby pracować dla obrony ojczyzny.

Zapytany o swoje zamiary marszałek Petain oświadczył dziennikarzom:

„Powiedziałem Prezydentowi p. Doumergue, że nigdy nie uprawiałem polityki i nie znam się na jej tajnikach. Jestem tylko żołnierzem a więc przyjąwszy teke ministra wojny, nie będę mógł uprawiać polityki, a zajmę się wyłącznie organizacją wojska“.

Wszędzie, gdzie minister wojny czy spraw wojskowych przestrzega tej zasady, wychodzi na tem dobrze wojsko i kraj, do którego obrony wojsko jest powołane.

Gdzie wojsko wciągano do polityki, powstały rozdźwięki pomiędzy narodem a jego armją i ucierpiałoby bezpieczeństwo kraju.

ślący Powstańcy tj. całe towarzystwo z wyjątkiem tych 1, 2 lub 3 absolutnie nie kierowali tylko w zgodzie i jedności solidaryzowali się tam, gdzie rzeczywistość pracowała dla dobra społecznego naszej Ojczyzny, naco wyraźnie wskazano w artykule nr. 55“.

Konia...k z rzedem postawię, kto mi dokładnie wyłoży sens tego zdania, zawierającego około setki słów.

No, ale to piszą laicy. Niektórzy z panów kolegów z prasy też dają kapitalne wzory stylu. Proszę:

„Onegdaj rozeszła się po naszej wsi potworna wieść, że na dwie kobiety idące w stronę Grębłina chciał napaść handlarz żywnością, który nadszedł autem. Jednak wieść ta mija się z prawdą, gdyż kobiety terazniejsze tak są przestraszone widmem handlarza, że na bylejaki widok samochodu pierzchają, a cóż dopiero gdy ten za nimi zawróci, chcąc porozmawiać lub o coś zapytać“.

Utrzymują powszechnie, że kobiety boją się dwu rzeczy: myszy i bociana, ale żeby uciekały na „bylejaki widok samochodu“, w to mi się poważnie nie chce wierzyć. Gdyby natomiast moje panie, jak pisze sprawozdawca, „bylejaki samochód zawrócił, chcąc z wami porozmawiać lub o coś zapytać“, to się przeżegnajcie, zmówcie modlitwę za potępieńców, a złe ucieknie. Normalnie wszakże, niema potrzeby uciekać przed samochodem, jeśli się nie stoi mu na drodze.

Iluz to nieporozumień sprawcą jest niedołączne pióro, — ot taka notatka:

„Magistrat przystąpi wiosną do budowy wielkiej eksportowej i aprowizacyjnej żelaznicy miejskiej, obliczonej narazie na 50.000 mieszkańców z tem, że łatwo będzie mogła być dostosowana do potrzeb 100.000 osób“.

„Rzeźnia obliczona na 50.000 mieszkańców! Nie, doprawdy, — brrr... strach pomyśleć. Zarazbym się z takiego miasta wyprowadził, gdybym był jego mieszkańcem.“

Albo to:

„Znalezione na drodze cielaka. Poszkodowany może się zwrócić do p. Kuszla“.

Po pierwsze nie wiadomo, czy cielak jest poszkodowany, bo może u poprzedniego właściciela z nim się ugodzić obchodzone, a po drugie, gdyby mu nawet było dobrze, to przecież nie zwróci się do p. Kuszla, boć gazet zazwyczaj nie czytuje. Trudno zresztą nawet tego wymagać.

Zapuścimy się w gąszcze anonsów:

„Knur „Henryk“ oryginalna rasa Cornwall import dopuszcza od 1. II. tylko za 4,50 zł. Doma“.

Paskudne knurzysko, takim być materialistą w kwestjach uczuć. Pozatem dlaczego ten knur to „Henryk“, a nie przypadkiem „Alfons“, „Ludwik“? A przytem wszystkim większym jest knurem ten, kto taką nazwę daje gadzinie.

Gdy z jednej strony oburzyłem się na to, to z drugiej nie mogłem się powstrzymać od chichotu przy czytaniu następującej wiadomości kronikarskiej. Czytając gazety od deski do deski, przechodzi się z nastroju w nastroj. Ucieszył kalejdoskop. Więc to tak było, według naszego świadka:

„Wywołaniem zbiegowiska i publicznego zgorszenia dopuściła się w piątek ubiegły znana z prześladowania lokatorów właścicielka domu p. W. Gdy jeden z jej lokatorów p. G. sprządał świnie, po której przyjechał p. P., zabronił wjazdu na podwórze. Gdy ją p. P. chciał usunąć, uderzyła go dwa razy w piersi, a potem podniosła swój brudny szorc i pokazała wszystkim swój oszkliwy t.... Ludzie pluli z oburzenia i z zgorszenia.“

Przytęszczamy, że odnośne władze pouczą tę panią, jak się ma zachować na ulicy w oku publiczności i stanownie ją ukarzą“.

Czy nie Herod baba. Ale najzabawniejsze to, że ludzie pluli z oburzenia, gdy „podniosła swój brudny szorc i pokazała oszkliwy t....“

Istotnie, widowisko musiało być mało pociągające. Ale czy władze są od tego, ażeby pouczały p. W., żeby nosiła czysty „szorc“?

Widzicie, mili Czytelnicy, że oprócz polityki ludzie mają inne zmartwienia. Takie to już dziwaczne życie na tej naszej dziwacznej planecie. L. Sob.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 lutego 1934 roku.

KALENDARZYK.

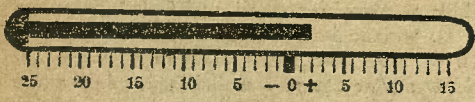
Dziś: Faustyna i Jowity mm.
 Jutro: Juljanny p. m.
 Wschód słońca: godz. 7.21.
 Zachód słońca: godz. 17.07.

Stan pogody

Ranek chmurno z zanikającymi opadami. Nocą lekki mróz. We dnie temperatura w pobliżu zera stopni.
 Słabe wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Ryнку otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Józefa Pankiewicza (Paryż).

Instytut literacki „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257)

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek na wieczornym przedstawieniu ukazuje się ostatni raz w sezonie „**PANI PODKOMORZYNA**” K. Zaleskiego, w reżyserji i z udziałem dyr. Stomy jako niezrównanego odtwórcy starosty Baracza.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

Na sobotę afisz zapowiada premierę operetki Hellmesbergera p. tyt. „**DZIEWCZYNA Z FIOŁKAMI**”. Jest to operetka o pięknej i wartościowej muzyce i dowcipnym librecie. Opracowania reżyserskiego dokonał M. Dowmunt, muzycznie przygotował Paweł Kuczera, część choreograficzną H. Grossówna, stronę plastyczną zaś J. Hawrykiewicz. W obsadzie przodują nazwiska ulubieńców publiczności z pp. Lubiczówna (tytułowa), Łukowska, Maassówna, Wańska, Cirinem, Cybulskim, Dowmuntem, Dzwonkowskim, Iwańskim, Jeskim i Lochmanem na czele.

Premjera obudziła żywe zainteresowanie, które się wyraża w ruchu sprzedanym w kasie zamiawiają.

W niedzielę wieczorem „**DZIEWCZYNA Z FIOŁKAMI**”, **poraz drugi**.

„**ON I JEGO SOBOWTÓR**”, tryskająca brawurowym humorem krotkowiła Hennequina, ukaże się ostatni raz w sezonie w nadchodzącą niedzielę o godz. 16, po cenach niższych.

Składamy życzenia!

Cały szereg kapłanów archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej spoglądać może na 25 lat pracy duszpasterskiej i jednocześnie obywatelskiej.

Wymieniamy tu Jubilatów nam najbliższych, są nimi:

Ksiądz dziekan Jan Filipiak w Panigródzu, pierwszy polski administrator parafji św. Trójcy w Bydgoszczy, gorący patriota, organizator szkolnictwa polskiego i pierwszy dyrektor odniemczonego katolickiego seminarjum nauczycielskiego w Bydgoszczy.

Ksiądz proboszcz Buławski w Koszowie, dawniej w Rynarzewie, nieustraszony obrońca polskości i uczestnik walk o oswobodzenie ziemi Nadnoteckiej.

Ksiądz kanonik Jaśkowski, w Inowrocławiu, któremu w kronice kujawskiej „Dziennika Bydgoskiego” wdzięczni parafjanie poświęcili dłuższy opis.

Wszystkim Czelegodnym Kapłanom, a szczególnie ks. dziekanowi Filipiakowi, który przez szereg lat był prezesem rady nadzorczej różnych spółek w Bydgoszczy, między innymi drukarni „Dziennika Bydgoskiego” — składamy najserdeczniejsze życzenia.

Niech Im Pan Bóg nadal błogosławi i długie jeszcze lata pozwoli pracować w winnicy Pańskiej dla dobra dusz nieśmiertelnych, dla dobra narodu polskiego!

— **Zamiast kwiatów na grób śp. prof. Mokrzyckiego** złożył p. N. N. 5,— zł na budowę Sokolni.

Dlaczego należy się ubezpieczyć
 od ognia
 od kradzieży
 i od szkód transportowych

W
WARSZAWSKIEM
TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ
 w Warszawie, ul. Jasna 4
 w Poznaniu, ul. 27 grudnia 10

ponieważ istnieje ono sześćdziesiąt jeden lat
 ponieważ najstaranniej obsługuje swych klientów
 ponieważ unika sporów sądowych z klientami
 ponieważ bezzwłocznie wypłaca szkody
 ponieważ posiada poważne kapitały gwarancyjne

Po sześciu tygodniach milego szaleństwa... Świątynie w popielec zapelnily się wiernymi.

(ak) I już po karnawale! Przez sześć zaledwie tygodni król — karnawał sprawował władzę nad światem, rozkazywał bawić się i zapominać o troskach dnia powszedniego, śmiać się i weselić. Po tak krótkim panowaniu został zdetronizowany i odszedł, żegnany żałośnie przez wszystkich, których nie zawiódł.

W ub. wtorek po raz ostatni świętowano karnawał. W różnych salach bydgoskich wrzało i huczało jak w ulu. Jeszcze ostatni raz zapanaował humor, tańczono do północy — a potem z kotkiem wracało się do domu.

Sześć tygodni przyjemnego szaleństwa minęły. Ludzie bawili się raczej z rozpacy, wierząc w beznadziejność jutra i pragnąc zapomnieć o troskach dnia. Nie wydawano dużo pieniędzy. Gospodarze narzekają, gdyż rzadko kto miał tyle pieniędzy, ażeby się upić, chyba, że miał bardzo słabą głowę.

Już po karnawale! We wczorajszą środę Popielcową zapełniły się świątynie bydgoskie.

W niektórych urzędach i w sądzie do godziny jedenastej przed południem nie było urzędowania. Urzędnicy i młodzież szkolna tłumnie podążyli do kościołów. Popielec! Rozpoczął się

Kaszel i wszelkie następstwa przeziębienia jak chrypę, duszność usuwa napar z kwiatu dziewanny Lecz tylko kwiat żółty starannie przechowany w aptece, zawiera wartościowe składniki lecznicze.

okres poświęcony pokucie. I kapłan posypując popioł na głowę przypominał: „Pamiętaj, żeś jest prochem i w proch się obrócisz!”.

Minął już szal zabawy — a pozostały gdzieś niedługo jeszcze miłe wspomnienia, cząstka radości która pozwoli nam przetrwać szare dni powszednie...

JUTRO! SPIESZ PO LOS DO KOLEKTURY

Statystyka przestępstw w Bydgoszczy i okolicy.

Cztery wyroki śmierci, przyczem dwóch przestępców ulaskawiono.

(ak) Ponury obraz przedstawia się nam, skoro zagładniemy do smutnej statystyki przestępstw rozpatrywanych przez sąd okręgowy w Bydgoszczy w roku 1933. W obrębie tegoż sądu wydano w roku ubiegłym ogółem **707 wyroków** zasądzaćcych, z czego przypada na mężczyzn 615, a na kobiety 94 wyroków. Z powyższej globalnej liczby 707 warunkowo zawieszono wykonanie kary 240 osobom czyli około jednej trzeciej. Tym osobnikom dana więc jest możność poprawy i zwrócenie bacnej uwagi, ażeby ponownie nie wejść na drogę występku. Inaczej — trzeba będzie odsiedzieć wymierzoną karę więzienia. Recydywistów, jak wynika z danych statystycznych, głęboko się zastanowili, zanim na nowo mieli wejść w kolizję z kodeksem karnym; pobyt bowiem w więzieniu jak sam świadczyli, nie należy do przyjemności tego świata. Liczba recydywistów zasądzonych przed sądem okręgowym w Bydgoszczy spadła dość znacznie i wynosiła w roku ubiegłym tylko dwudziestusiedmiu. W zakładzie dla niepoprawnych umieszczono jedenastu nieletnich młodzieńców.

Jeżeli chodzi o rodzaj przestępstwa, to największą część oskarżonych zasądzoną została za kradzieże. Takich kradzieży rozpatrywano przed sądem okręgowym 135. Następnie za opór stawiany policji 78 wypadków, za przestępstwa przeciwko władzom i urzędom 68, za uszkodzenie ciała 52, za rabunek i wymuszenie pod groźbą rewolweru 41, wreszcie za oszustwo łaranych było 38 osób. Rozpatrywano również 17 spraw dotyczących zabójstwa. W tej liczbie mieszczą się w pierwszym rzędzie liczne wypadki zabójstwa w afekcie, względnie w obronie koniecznej. Były oczywiście także wypadki rozmyślnego zabójstwa i to dwukrotnie w Inowrocławiu. Trybunał sądu okręgowego w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej wydał w Inowrocławiu cztery wyroki śmierci. Dwa wyroki śmierci zostały wykonane, a dwóch przestępców w drodze łaski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zostało ulaskawionych i kara śmierci zamieniona na dożywotnie więzienie.

Na ogół stwierdzić należy z zadowoleniem, że przestępczość — jeżeli chodzi o grubsze sprawy — w roku ubiegłym się znacznie zmniejsza.

Nie zmniejszyła się natomiast przestępczość w stosunku do drobniejszych przestępstw, rozpatrywanych przez sąd grodzki. Ciężkie warunki życia, nędra i bezrobocie częstokroć są tym motorem, popychającym ludzi na drogę występku.

— **Osobiste.** W kościele św. Trójcy w Bydgoszczy ks. Niemiec, dyr. sem. duch. z Włocławka pobłogosławił związek małżeński między p. Marią Zakrzewską a p. Alojzym Janikowskim, synem posiadziela ziemskiego z Lnianka pow. świeckiego. Młodej parze „Szczęść Boże!”

— **Zamiast wieńca na grób śp. dr. Biziela** złożyło Grono Nauczycielskie przy szkole Świętojańskiej (żeńskie) 10 zł na rzecz „Opieki” Tow. Kolonii Letnich.

— **Walne zebranie Stowarzyszenia Restauratorów.** W czwartek, 22 bm. po południu o godz. 4-jej odbył się w lokalu rzelni miejskiej przy ul. Jagiellońskiej 49 (u prezesa p. Kocerki) doroczne walne zebranie Tow. Restauratorów na miasto Bydgoszcz i okolice.

Komuniście Olszewskiemu zamieniono karę na dwa lata więzienia.

Rozprawa kasacyjna przed Sądem Najwyższym w Warszawie.

(ak) Głośny swego czasu bydgoski proces komunistyczny przeciwko osławionemu radykałowi Janowi Olszewskiemu, byłemu radnemu miejskiemu z „niezależnej” partji socjalistycznej, i towarzyszym po rozpatrzeniu przez wszystkie instancje sądowe został przed niedawnym czasem zakończony. Olszewski jako główny oskarżony — jak wiadomo — został zasądzony przez sąd bydgoski na **ośm lat więzienia**, za to, że z ramienia Polskiej Partji Komunistycznej opracował tekst, wzywający do zmiany przemocą ustroju Rzeczypospolitej i rozpoczął mechaniczne powielanie przeznaczonych do kolportażu ulotek.

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu obniżono Olszewskiemu karę na **pięć lat**

Z Dąbrowskim pod Gdańsk.

Mgr. Janusz Staszewski mówić będzie w Bydgoszczy o Pomorzu za Księstwa Warszawskiego. Odczyt ten p. t. „Pomorze za Księstwa Warszawskiego” jest odczytem inauguracyjnym Powszechnych Wykładów U. P. i odbędzie się 18 lutego br. o godz. 17 w auli gimnazjum humanistycznego przy ul. Grodzkiej.

Wstęp na wykład 30 gr dla dorosłych, 15 gr dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

Odczyt ten będzie powtórzony w Grudziądzu w dniu 27 lutego o godz. 17.

Czterokrotne zwiększenie ilości wystawców na Targach Poznańskich.

Zainteresowanie Targami Poznańskimi w roku bież. jest bez porównania większe niż w roku zeszłym. Dowodem tego, że liczba firm zgłoszonych do końca stycznia czterokrotnie przewyższa liczbę zgłoszeń w tym samym czasie w roku zeszłym. Przepisać to należy twórczeniu w całej Polsce Rady Interesentów, która sobie stawia jako naczelne zadanie skłonienie kupiectwa wszystkich województw do poczynienia zakupów na Targach Poznańskich w pewnej określonej propozycji rocznego obrotu.

INFORMATOR

dla PRZYJEZDZAJĄCYCH

BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Gdzie się wykąpie?

W zakładzie kąpielowo - leczniczym „Sanitas”, Gdańska 27 w podwórzu.

Restauracje

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kabarety

„Pica-dilly”. Występy artystów. Marcinkowskiego 4. tel. 1102.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. H. Kaszubowski, s. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa	2.26, 6.23, 8.00, 12.15, 15.49, 19.37, 21.50, 23.30.
Towar-Gdańsk-Gdynia	0.47, 3.20, 5.55, 7.31, 10.41, 13.22, 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia	0.55, 17.40.
Nakło-Pila	3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica	5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00.
Inowrocław-Poznań	3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, 22.59.
Wągrowiec-Poznań	5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe	14.15, 6.14, 22.59.

Wytw. dźwięk. kino Apollo

ulica Krasińskiego 23.

Pocz. o godz. 5 pp., 7 i 9 wiecz.

Dzisiaj premiera przebojowego arcydzieła wytwórcy „United Artists” według powieści Miłosa Malosona

Wystawa najwspanialsza!

Kontrakt małżeński

Najnowszy dramat erotyczny dźwiękowy p. l.

Problem nowoczesnego małżeństwa. Czy wolność po ślubie przynosi szczęście? Czy należy zawierać układy przedmałżeńskie? To niewątpliwie ciekawe zagadnienia, na które odpowie rewelacyjny utwór filmowo-dźwiękowy. (2760)

W rolach głównych gwiazda nad gwiazdami niezapomniana **GLORIA SWANSON** i **LAURENCE OLIVIER**

Nadprogram niezwykle obfity: Wesoła komedia p. l. „Świt dzień i noc”. Najnow. „Tygodnik Paramountu” i „Kronika dźwiękowa”. Całość 16 aktów.

Pożar w palarni kawy Berendta.

Wczoraj po południu około godziny 3 straż pożarna zaalarmowana została do palarni kawy Berendta przy ul. Gdańskiej. W elewatorach wybuchł pożar, wskutek zbyt wysokiej temperatury, tak, że zaczęła się palić kawa. Straż pożarna natychmiast ogień ugasiła w zarodku. Po kilku minutach straż wróciła do remizy.

Rowerzysta najechał na kobietę.

Onegdaj w godzinach wieczornych na „Czarnej Drodze” w pobliżu dworca kolejowego zjeżdżający z górki rowerzysta najechał na niejaką p. Rinkową, zam. przy placu Kościuszki 4. Kobieta usiłowała zejść z drogi, lecz jadący w szybkim tempie rowerzysta skręcił w ostatniej chwili w stronę idącej kobiety i powalił ją na ziemię. Najechana kobieta odniosła szereg obrażeń cieleśnych. Kobieta zajęła się przechodnie, którzy odprowadzili ją do domu. Nazwiska rowerzysty nie udało się ustalić.

Podczas jazdy odpadło koło autobusu.

Na szosie Bydgoszcz — Żnin wydarzyła się onegdaj wieczorem katastrofa autobusowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Ze zderzającego do Żnina autobusu pasażerskiego p. Mikołajczaka, urwało się nagle jedno z tylnych kół autobusu. Autobus wpadł na nasyp przydrożny. Wśród pasażerów powstał popłoch i rozległy się krzyki. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, wypadku w ludziach nie było, a nasyp uratował autobus od wtłoczenia się do rowu.

— Najbliższą audycją południową Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy, będzie zapowiedziany na niedzielę, 18. bm. w Teatrze Miejskim, poranek symfoniczny z udziałem orkiestry symfonicznej Miejskiego Konserwatorium Muzycznego pod batutą dyr. Zdzisława Jahnego. W programie Symfonia h-moll Schuberta, Mendelsohn, Uwertura „Hebrydy”, Weber, Uwertura „Wolny Strzelec” oraz koncert skrzypcowy Wieniawskiego d-moll, który z towarzyszeniem orkiestry wykona Fr. Kądzierzak. Sprzedaż biletów w cenach od 20 gr do 1,09 zł w kasie Teatru Miejskiego i w księgarni i składzie nut Jana Idzikowskiego, ul. Gdańska 23. Dochód z koncertu przeznacza się na stypendja dla niezamożnych uczniów M. K. M.

Prezydent Mościcki zapowiedział swój przyjazd do Bydgoszczy na 17 czerwca rb.

Bydgoszcz. (PAT) W dniu 17 czerwca br. 15-ta wielkopolska dywizja piechoty święcić będzie uroczystość 15-lecia dywizji. Równocześnie obchodzić będzie 15-lecie swego istnienia Szkoła Podchorążych dla podoficerów, 16 pułk ułanów i 11 Dyon Artylerji Konnej. Celem szczególnego przygotowania tej uroczystości, którą przyrzekł zaszczyścić swą obecnością Pan Prezydent R. P., zawią-

zał się specjalny komitet, w skład którego wchodzić będą przedstawiciele wojska, także przedstawiciele powiatu, miasta i duchowieństwa.

Z uroczystością 15 DP połączone będzie poświęcenie kamienia węgielnego kościoła w Brzozie pod Bydgoszczą, budowanego staraniem powiatu bydgoskiego.

Sztekker zdyskwalifikowany PRZEZ ZWIĄZKI ZAPASNICZE.

Warszawa. Centralny Związek Zapasników Polskich zawiadamia nas, że byłym mistrz świata i wielokrotnym mistrz Polski w zapasnictwie Sztekker został zdyskwalifikowany przez związki zapasnicze Polski, Francji, Italii, Austrii, Niemiec i Międzynarodową Unię Zapasniczą. Poczynając od dnia 25 ub. m. żadnemu zapasnikowi, należącemu do jednego z wyżej wymienionych związków nie wolno więcej walczyć ze Sztekkerem.

— Walne zebranie Kat. Koła Pań odbędzie się w poniedziałek, dnia 19. bm. o godz. 19 w Domu Katolickim przy Farze. Z powodu ważnych zmian w zarządzie, jak i z uwagi na to, że w zebraniu weźmie udział delegatka Kat. Związku Polek z Poznania uprasza się o grzeczne przybycie wszystkich członkiń. Goście mile widziani.

— A jednak już dziś! Harcerski kurs Esperanto. W czwartek, 15. bm. o godz. 19,30 odbędzie się lekcja pokazowa, kursu międzynarodowego języka Esperanto, w szkole Piramowicza przy ul. Bernardyńskiej róg plac Kościelickich. Kurs urządziła I hufiec harcerski dla całego ośrodka harcerskiego w Bydgoszczy. Koszta minimalne, lekcja pokazowa bezpłatna.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE”

Dzisiaj (czwartek) lekcja orkiestry o godz. 18.00 w lokalu własnym.
Dzisiaj, w czwartek, dnia 15 lutego 1934 r., o godz. 20.00 odbędzie się w sali hotelu Lengning przy ul. Długiej 37 Roczne Walne Zebranie.

Bank Polski płacił w dniu 15. 2. 1934 za dolary amerykańskie 5,32
funty szterlingów 26,80
franki szwajcarskie 170,97
franki francuskie 34,88
marki niemieckie 208,—
guldeny gdańskie 172,53
liry włoskie 48,53
floreny holenderskie 353,95

„UŚMIECH FORTUNY” BYDGOSZCZ, Pomorska 1 TORUŃ, Żeglarska 31 (2722)

Kalendarzyk zebrań Ch. D. POLSKIE STRON. CHRZ. DEMOKRACJI KOŁO ŚRÓDMIĘSCIE.

Zebrawanie zarządu odbędzie się w sobotę, dnia 17 lutego br., o godz. 19.00 w hotelu Lengning przy ul. Długiej.
Upasza się o punktualne przybycie.
Prezes.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO SZWEDEROWO.

Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w przyszły wtorek, dnia 20 bm. o godz. 7.30 w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugoiry, róg Konopnej.

Na porządku niezmiernie ważne sprawy, które zreferuje prezes Zarządu Okręgowego. Już dziś zwracamy uwagę na konieczność przybycia wszystkich członków.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Miesięcznie zebranie Ch. Zw. Pracowników Miejskich odbędzie się w piątek, 16-go

bm. o godz. 6.30 wiecz. w hotelu Lengning. Ze względu na bardzo ważne sprawy będące na porządku obrad, przeto obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.
Zarząd.

Sokół żeński.

Dzisiaj, o godz. 7.00 robotki w sekretarjacie.
O godz. 8.00 trening w hali 62 p. p. Wlkp. drużyny i młodzieży.

Żyćia towarzyskim.

Czwartek, 15 lutego 1934 r.

Godz. 18,00: Tow. Kobiet Katolickich pod wezw. błg. Kingi w Czyżkówku. Roczne walne zebranie w salce obok kaplicy.
Godz. 19,30: O. P. N. Sokół V. Zebranie planarne w lokalu p. Glapy. Ważne sprawy.
Godz. 20,00: Tow. śpiewu „Lutnia”. Lekcja. — „Dzwon”. Zebranie plenarne. Po zebraniu lekcia śpiewu. Zebranie zarządu o g. 19.
Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka”. Szachdka informacyjna w hotelu Lengning. Dalszy ciąg turnieju „damki”.
Tow. śpiewu „Halka”. Zebranie w Resursie Kupieckiej. Komplet pożąany.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dzisiaj i dni następane dźwiękowiec całkowicie mówiony i śpiewany po rosyjsku z oryginalną muzyką, ilustrujący współzawodnictwo w pracy w czasie pięcioletki p. t. „Turbina 50.000 kw.” Starzy doświadczeni, młodzi obliczeniem przodują. Jest tam inżynier sabotażysta, domorosły geniusz matematyczny, a na dewszystko napięcie wrażeń wywołuje puszczanie w ruch olbrzymiej turbiny. Nadprogram. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dzisiaj premiera filmu dźwiękowego p. t. „Kontrakt małżeński”. Czy mężczyzna i kobieta mogą być szczęśliwi w nowoczesnym małżeństwie? Pytanie to zawsze będzie aktualne. Odpowiedź na to ciekawe pytanie da dzisiejsza premiera. W rolach głównych Gloria Swanson i Laurence Oliver. Nadprogram wesoła komedia p. t. „Świt dzień i noc”, tygodnik Paramountu i kronika dźwiękowa.

KRYSTAL. Dzisiaj po raz ostatni francuska komedia muzyczna p. t. „Musisz być moją”, wywierająca miłe wrażenie. Daje ona lekcje jak zdobywa się kobietę i jej miłość. Gra artystów francuskich światła, wystawa niezmiernie

wyszukana, akcja toczy się bardzo żywo. Nadprogram groteska i tygodnik. Pocz. o 5.

MARYSIENKA wyświetla potężny dramat z całym szeregiem najwybitniejszych asów i gwiazd filmowych p. t. „Ludzie w hotelu”. Dopełnieniem programu są dwa najweselejsze obecnie gamonie „Flip i Flap jako żołnierze w Legji Cudzoziemskiej”. Koncert humoru na ekranie, salwy śmiechu na widowni. Pocz. o 5, 6, 25 i 9.

REWJA wyświetla dziś i nadal niezmiernie wesołą komedję p. t. „W buduarze dyplomat” z doskonałą Betty Compson w roli głównej. Dalej idzie na ekranie dramat polski, jeden z piękniejszych p. t. „Przybłęda” z Niną Benita. Rzecz dzieje się na Podkarpaciu wśród barwnego ludu góralskiego. Na ekranie znów wesoła, urozmaicona w 10 obrazach rewja p. t. „U nas najpiękniejszy program” którą uświetni występem w otoczeniu doskonałego zespołu, artysta-śpiewak Leon Leński. Pocz. o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 16 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYŃ. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Zespół salonowy Tad. Seredyńskiego. Transm. ze Lwowa. 15,40: Koncert tenorów (płyty). 16,10: Lekka muzyka instrumentalna

Piątek, 16 lutego 1934 r.
Godz. 18,00: Związek właścicieli małych nieruchomości miejskich i wiejskich na okręg nadnotecki. Koło Rupienica. Nadzwyczajne zebranie z referatem adwokata.
Godz. 20,00: Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich. Zebranie zarządu w lokalu „Gastronom” ulica Marsz. Focha.

Niedziela, 18 lutego 1934 r.
Godz. 17,00: Bydgoski Klub Sportowy Głuchoniemych. Walne zebranie w lokalu p. Szarafińskiego, ul. Hetmańska. Wpisy nowych członków.
Tow. Robotników Katolickich Czyżkówko. Zebranie miesięczne 18. bm. w salce obok kaplicy. Referat red. Nowakowskiego. Upasza się o przybycie wszystkich członków. Strunk, prezes.

Poniedziałek, 19 lutego 1934 r.
Godz. 19,00: Cech Fryzjerów i Perukarzy. Roczne walne zebranie „Pod Lwem”. W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków, celem przeprowadzenia uchwał, odbędzie się następane zebranie I godz. później bez względu na ilość obecnych, z prawem przeprowadzenia uchwał.

(płyty). 16,40: Przegląd wydawnictw. 16,55: Recital śpiewaczy Jadwigi Hoppe. 17,25: Muzyka na dwa fortepiany: Wyk. Jerzy i Ignacy Rosenbaum. W programie: Duetino F. Buzzoniego i Suita S. Rachmaninowa. 17,50: Z teorii praktyki rolniczej. 18,00: Odczyt dla nauczycieli p. t. „Szkoła dawna a dzisiejsza”. 18,20: Muzyka lekka z kawiarni i Italja. 19,20: Dokąd jechać w święto? 19,25: Feljton aktualny. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,43: Komunikat śniegowy z Krakowa. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Mysli wybrane. 20,02: Pogadanka muzyczna. 20,15: 19-ty koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. W przerwie „Nowości literackie” feljton literacki. 22,40: Muzyka taneczna z restauracji Gastronomja.

ZAGRANICA. Rzym. 16,00: Recital fortepiano Alfredu Corbota. Lahti. 19,10: Koncert symfoniczny. Bukareszt. 20,00: Koncert symfoniczny. Stockholm. 20,00: Recital skrzypcowy Juana Manena. Oslo. 20,00: Koncert symfoniczny. Berlin. 20,35: Koncert muzyki współczesnej. Huizen. 20,40: Koncert symfoniczny. Medjolan. 21,00: Koncert symfoniczny. Praga. 21,00: Koncert z udziałem Wandy Landowskiej. Wiedeń. 21,00: Koncert

ZNALAZŁAMI PUDER PRZYLEGAJĄCY



pomimo wiatru, słońca lub deszczu, uprawiania sportów lub tańca — oraz nadający skórze nieopisanie piękno i świeżość. Nema już blyszczącego nosa i połyskujących, zgrzanych twarzy. 3.000.000 kobiet — gwiazdy sceny i ekranu, znane piękności, piękne kobiety wszystkich krajów świata — używają znakomitego paryskiego Pudru Tokalon na Plante Kremowej.

Spróbuj Pudru Tokalon, a nigdy nie użyjesz już żadnego innego pudru.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 70 groszy w znaczku na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ont'ax, oddział 10-A, Warszawa, ul. Traugutta 3.

Za szczere dowody współczucia, złożenie tak licznych wienców, oddaną ostatnią przysługę s. p.

Franciszkowi Szudarskiemu

składamy Wiel. Duchowieństwu, a w szczególności ks. prefektowi Ziętarskiemu, krewnym, Związkom Kolarzy, tercjarzom i innym bractwom tudzież stowarzyszeniom, pp. Oficerom kwatermistrzostwa C. W. P. Lot, urzędnikom C. W. P. Lot, sadowym, Siostrą Franciszkankom, uczniom I. kl. Państw. Gim. Klas. oraz wszystkim znajomym najserdeczniejsze

Bóg zapłać.

2761)

Rodzina.

Podziękowanie.

Wszystkim tym którzy okazali współczucie i brali udział w pogrzebie naszej drogiej i ukochanej s. p.

Marjanny Pokornieckiej

w szczególności Wielebn. Ks. z parafii Wincent. a Paulo oraz Krewnym i Znajomym za ofiarowane wieniec składamy serdeczne

Bóg zapłać!

1496)

Mąż, dzieci i rodzina.

Pomiary katastralne i t. p.

wykonuje

Warmbier

radca miernictwa, Dworcowa 49. (1509)

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. K. P. poz. 580) i Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 17 lutego 1934 r. o godz. 10-tej w lokalu Składnicy Skarbowej przy ul. Konarskiego 2, celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: 97 wiązek fornierów różnych, szafa żelazna, maszyna do wytwarzania wody sodowej, bielizna męska, bufety, fotele, stoły, krzesła, kredens, zegar stojący, radjoaparat, przybory stolarskie, waga stołowa, materace, poduszki do materac i t. p. Dnia 17 lutego 1934 r. o godzinie 13-tej w lokalu A. Neubauer i Ska, ul. Jagiellońska 47, jeden motor gazowy „Hille Dresden”. Sprzedaż odbędzie się od oferty. (2768)

Za Naczelnika I. Urzędu Skarbowego Muszyński, Kierownik Działu Egzekucyjnego

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Kasyno Obywatelskie
2508) Sniadeckich 32, wydaje
smaczne obiady od 60 gr.

Kopalnia węgla brunatnego
„IRENA”
Gościeradz
pod Koronowem, przystanek
Bydg. Kol. Pow. KOPALNIA
dostarcza (2743)

węgiel brunatny gruby

po cenie złotych 16 za tonę loco kopalnia.

Przy odbiorze 5 ton powyższa cena loco

Bydgoszcz - Okole.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 30% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Krawcowa
przyjmuje wszelkie prace domowe. M. Reiss, Głębia 52. (2763)

Wózki
dziecięce pódarmo. Długa 5. (2758)

Zniszczona
garderobę czyszczeniem, reparaacją gruntownie odnawia najdostępniej „Ekonomja”, Dr. Emila Warmińskiego 10. (1510)

SPRZEDAŻ

Interes
rzeźniczki z zapędem elektrycznym przy ożywionej ulicy na sprzedaż. Zgłoszenia filja Dziennika pod „200”. (1488)

Dom (1498)
centrum miasta, 2500. Sniadeckich 43. Postęp.

Rzeźnictwo
sprzedam. Adres Dziennik. (1500)

Piekarzel (1501)
Ładną szafę składową sprzedam. Dworcowa 79

Okna
ogrodowe, szafy, łózka sprzedam tanio. Nakielka 15, stolarnia. (2762)

Sypialki
mało używane, ciemną sprzedam tanio. Zgłoszenia pod „1592”. (2755)

Rower
męski sprzedam. Ułańska 8, m. 1. (2751)

Pierzyne
sprzedam, 36 zł. Szczecińska 7, oficyna m. 8. (1433)

Motocyki (2355)
B. S. A. 500 ccm, najnowszego typu sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Jasiński Wąbrzeźno Marsz. J. Piłsudskiego 57.

KUPNA

Kozły
żelazne do fornierowania (Fornierböcke) kupię. A. Piotrowski, Niegolewskiego 26. (2741)

Kupię
dobrą magiel używaną. Oferty z podaniem ceny pod „Używana”. (2757)

Turbinę
wodną używ. do ca. 3 mtr. spadu z 400 m/m. koł. bieg. poszukuje Draheim, Otorowo p. Sołec Kujawski. (2747)

Kupię
psa podwórzowego. Wodtke, Gdańska 76. (2771)

Szczeniaka
rasowego kupię. Oferty pod „Pies” filja. (1507)

LEKCJE

Udzielam
lekcji skrzypiec za skromnie umeblowany pokój. Jackowskiego 22/8. (2764)

POSADY WOLNE

Z przebitkową
księgowością obeznaną urzędniczkę, poszukuje Antoni Piłiński, Bydgoszcz Nowy Rynek 8. (2781)

Inteligentni
wymowni panowie i panie znajdują intratne zajęcie w najpoważniejszym krajowym przedsiębiorstwie. Posada stała, wynagrodzenie 300-400 zł. miesięcznie, dla zdolnych awans na wyższe stanowisko. Zgłoszenia osobiste od 9-12 i 3-5. Sniadeckich 41, m. 6. (2782)

Poszukuje (2779)
II urzędnika gosp. kaw. do podwórze i pola, księzkowego, kaw. do prowadz. ks. gosp. i handl. z skromnymi wymaganiami. Kupię 100 ctr. bulw Toppinambur. Oferty z odpisem świadectw i ceną pod „W. Z.” do Dz. Bydg.

Samodzielna
kaucja do 1000 zł, zaraz potrzebna. Oferty filja Dziennika „Skład pieczywa”. (1499)

Pomocnika
poszukuje Kotecki, ogrodnik, Wawelno, pow. Wyrzysk. (2742)

Potrzebny (2770)
fachowiec mydlarz. Of. Dz. Bydg. pod „Wu”.

Młodszy
pomocnik kominiarski potrzebny zaraz. Osmański, Chełmża, Paderewskiego 17. (2777)

Służąca (1504)
zgłosić Gdańska 11, m. 7.

Gospodyni
samodzielna, inteligentna, przystojna, lat 23, znająca się wszechstronnie na gospodarstwie domowym, z dobrem gotowaniem, pieczeniem, zaprawianiem, wypiekanem ciast, wyrobem różnych wędlin, chowaniem drobiu, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady na majątku, probostwie lub w mieście. Łask. oferty skierować Marta Narzyńska, Maj. Gwizdziny poczta Tylice pow. Lubawa. (2769)

Służąca (2754)
dobrem gotowaniem do wszystkiego, dobre polecenia. Oferty pod „Lat 37”.

Potrzebna
służąca gotowaniem, posciela. Cieszkowskiego nr. 10 — 5. (1506)

Służąca
restauracyjna potrzebna zaraz. Bar „Morskie Oko”, Gdańska 10. (1503)

Służąca
potrzebna z gotowaniem i syciem drobnych rzeczy z dniem 1 marca. Zgł. z odpisami świadectw do Dziennika pod „Rzetelna 100”. (2766)

Gospodyni
kucharka, samodzielna, uczeiwa, pracowita, prowadzi wykwintną kuchnię, pierwszorzędną świadectwa, poszukuje posady. Dz. Bydg. Toruń „Za-ufana”. (2776)

POKOJE WOLNE

Pokój (1495)
ładny. Petersona 12, m. 2.

Pokój (1485)
Król. Jadwigi 13—4.



Ogłoszenia są najlepszą bronią w walce z kryzysem. Kupcy i przemysłowcy reklamujący się w „Dzienniku Bydgoskim” czytany w całym Poznaniu i Pomorsku przez wszystkie warstwy społeczne, wywalczają sobie podwójne obroty.

POSADY POSZUKAJA

Pomocnik
rzeźniczo wędliniarski samodzielny z dłuższą praktyką i dobrymi świadectwami poszukuje pracy, najchętniej w większym warsztacie. Oferty pod „Rzeźnik J.” (2745)

Osoba
młoda inteligentna poszukuje posady do zarządu domu u samotnego kulturalnego pana za małym wynagrodzeniem. Gdańska 76, m. 4. (1487)

Panna
z wioski lepszej rodziny szuka posady jako gospodyni do samotnego pana lub dwójga osób. Zgł. Dziennik pod „H”. (2740)

Ekspedjentka (2744)
rzeźnicza dzielna szuka pracy zaraz albo 1. III. Zgłoszenia podaniem warunków pod „Dzielną”.

Krawcowa
rutynowana wychodzi poza dom. Łask. oferty filja Dziennika pod „Rutynowana”. (1507)

Komfortowy
z telefonem. Cieszkowskiego 3, m. 1. (2680)

Pokój
osobne wejście. Warmińskiego 11, 2. (1483)

Dwa
pokoje razem (pojedynczo) umeblowane lub bez. Matejki 10, m. 3. (1490)

Pokój (1492)
Plac Piastowski 17—5.

Pokój (1493)
umebl. dla pani. Dr. Em. Warmińskiego 1, m. 4.

Mały
pokoik próżny, 10 złotych. Chocimska 8—4. (1491)

Frontowy
pokój. Cieszkowskiego 13—5. (1502)

Pokój
umeblowany. Krasnińskiego 21, m. 3. (1494)

Pokój
samotnym, 15 zł. Ułańska 18. (2756)

Pokój
osobno. Pod Blankami 22, prawo. (2750)

Pokój
także z utrzymaniem. Król. Jadwigi 9, m. 4. (2778)

Pokój
dobrze umebl., słoneczny. Garbary 30—7. (2765)

Pokój
umebl. zaraz wynajmę. Świętojańska 3—2. (1497)



MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
kuchnia. Chełmińska 20.

3 pokojowe:
Fordońska 14.

7 pokojowe:
mieszkanie Dworcowa 80. Zgł. I piętro Bracia Ramme, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 23, telefon 79.

mieszkanie komf. Inform. Fa. Borys, Pl. Teatralny.

2 pokoje
kuchnię wynajmę. Wodtke, Gdańska 76. (2772)

4 pokojowe
komfortowe, obszerne. Sienkiewicza 11. (1317)

MIESZKANIA SZUKA

Rok (2746)
zgóry placę za 2 pokoje z kuchnią z wygodami pobliżu Grunwaldzkiej. Zgł. Wysoka 34, m. 3.

Mieszkanie
komfortowe, 4 do 5 pokoi poszukuje Antoni Piłiński, Bydgoszcz, Nowy Rynek 8, telefon 407. (2783)

Mieszkanie (2780)
komfortowe, 5 do 7 pokoi poszukuje. Zgłoszenia pod „Mieszkanie” do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54.

DZIERŻAWY

Skład (2759)
wynajmę tanio. Długa 5.

Lokal
większy 3-pokojowym mieszkaniem przy Rynku na interes lokciowy, restaurację do wynajęcia. Zgłoszenia Sołec Kuj., Toruńska 23, Reinholz. (2753)

Do
wynajęcia skład fryzjerski damsko męski. Sobieskiego 15. (1505)



Jako, sąsiadka w złym humorze?

Ano widzi pani, dotąd nie zdołałam wynająć pokoju, mimo tak wielkiego plakatu, jaki na oknie wywiesiłam — Ł, droga sąsiadko, dziś to inaczej się praktykuje. Należy umieścić drobne ogłoszenie w Dzienniku Bydgoskim a wnet pani pokój będzie miała zajęty, gdyż drobne ogłoszenia w Dzienniku Bydgoskim każdy czyta.

MATRYMONJALNE

Wdowiec
lat 50, właściciel większego przedsiębiorstwa posłubi starszą pannę lub wdówkę z gotówką od 20.000 zł., mającą zamiłowanie do przedsiębiorstwa przemysłowo-rolnego. Łaskawe oferty Dziennik Bydgoski pod „O. G. G.” (2775)

Obelgę
rzuconą na panią Helenę Szymenderównę, zamieszkałą przy ul. Elbląskiej 16 z zalem cotam. J. P. (2749)

Franciszek Gierszewski sędzia polubowny

PRZY KONKURSE PŁYWACKIM.

— Widzi pan, ten, który teraz się zanurzył, to mój chłopak. (The New Yorker.)



— Widzi pan, ten, który teraz się zanurzył, to mój chłopak. (The New Yorker.)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładca i czołownik: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistał w Gdyni.